

Ceny 1
w

Biblioteka Jagiellońska

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.-
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.-

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrimonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Po rekonstrukcji.

—0—

Pan premier zdecydował się na rekonstrukcję swego gabinetu nie miał jasno zarysowanego planu, ma jakiejś drodze, w jakim sposób ta rekonstrukcja ma być dokonana. Z jednej strony mając świadomość braku oparcia o stałą większość seimową, musiał kłaść nacisk na charakter pozaparlamentarny dokonywanej rekonstrukcji, z drugiej wszakże strony dążąc do wzmocnienia wpływu swego rządu w Sejmie, postanowił szukać oparcia o pewne grupy w Sejmie, przez załatwienie miejsc w rządzie albo wybitnym posłom, za którymi stoją liczniejsze partie w Sejmie, albo nieposłom, ale politykiem względnie osobistością, których części ugrupowań poselskich dają zaufaniem i życzliwością. Z jednej zatem strony usiłowanie zatrzymania charakteru rządu pozaparlamentarnego iachowego, z drugiej znowu dążność do pół-parlamentaryzacji rządu.

Na tle tej chwytliwości a raczej dwouściwości planu rekonstrukcyjnego premiera zarysowały się pewne charakterystyczne znamiona taktyki politycznej kierownika rządu. Po słynnej deklaracji październikowej, w której kierownik rządu w tak ostrej i niezwykłej formie zaatakował Związek Ludowo-Narodowy, trudno było p. premierowi przy dokonywaniu rekonstrukcji szukać kontaktu z obozem narodowym. Zresztą p. Wł. Grabski, jako polityk, który niedawno liście z tym obozem był związany i z niego wyszedł, a jako premier stał się od niego doznał w swej akcji sanacyjnej pozytywne, rzeczowe poparcie — wiedział doskonale, że tak czy owak, oboz narodowy w sprawach zasadniczej wagi dla państwa, zajmować będzie stanowisko państwowe, czyli opowiadające się będzie za rządem.

Nie miał i nie ma natomiast p. premiera pewności co do państwowego charakteru polityki lewicy.

Chcąc zatem zdobyć jeśli nie poparcie, to w każdym razie „neutralnie-życzliwy” stosunek lewicy dla swych poczynań, postanowił p. Wł. Grabski zrekonstruować swój gabinet w sposób, któryby lewicy był miłym. Stąd owe przeszło tygodniowe pertraktacje z ugrupowaniami seimowymi lewicy, sondujące czy ten lub ów kandydat będzie jej na rękę i jej wygodnym. — Stąd zatem oportunistyczny charakter taktyki rekonstrukcyjnej p. premiera.

Jakież owoce wydała tego rodzaju taktyka? Wejście p. Thugutta do rządu jako ministra bez teki i zastępcy premiera, nadaje gabinetowi oddech quasi-parlamentarny. P. Thugutt jest jedną z wybitnych postaci na naszym terenie parlamentarnym. Wiemy, jaką ewolucję wewnętrzną przeżył ten wybitny polityk w ostatnich miesiącach. Stojąc dzisiaj po stronie samotnej w Izbie, ma jednak p. Thugutt za sobą młoczące poparcie wszystkich niepartyjnych kategorii myślących posłów lewicy dzięki temu, że łączy go z nimi radykalizm społeczny i liberalizm w poglądach na kwestie t. zw. „mniejszości”. Sprawami też mniejszości będzie się p. Thugutt w rządzie przedewszystkiem a właściwie wyłącznie zajmował

Wyjaśnienia ministra Ratajskiego.

Poznań. 18 listopada. Minister spraw wewn. p. Ratajski udzielił następującego wywiadu przedstawicieli Agencji Wsch., przed podpisaniem swej nominacji na min. spr. wewn. „Jeżeli chodzi o kresy wschodnie, to oświadczyłem premierowi Grabskiemu i powtarzam to obecnie, że spraw tych nie znam i dlatego dążyć będę, aby dobrać sobie do współpracy wiceministra, który sprawy te zna z własnych obserwacji. Co do osoby tego wicemin. nie wyrobiłem sobie jeszcze zdania. Decyzja na stąpi po objęciu urzędowania, a więc nie przed 25-tym bm.

W związku z wiadomościami, jakoby wicepremier Thugutt miał objąć sprawy kresów wschodnich, stwierdzam,

iż są one nieścisłe. P. Thugutt będzie ministrem bez teki i będzie pracować w prezydium Rady Ministrów, zastępując premiera w takich sprawach, którym premier nie może podołać z braku czasu. Do tego rodzaju spraw należą przedewszystkiem sprawy oszczędnościowe i narodowościowe. Jako minister spraw wewn. nie będę miał żadnego kontaktu wewnętrznego z p. Thuguttem. Będzie tylko jego kolega w Radzie ministrów. Zakres działania min. spraw wewn. nie będzie także w niczem zmniejszony. Przyjadę do Warszawy jako niezapisana karta. Będę się starał pracować nad pożytkiem kraju, — zakończył p. Ratajski. — (AW.)

Mowa Herriota.

Paryż. 18 listopada. Odpowiadając na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych na stawiane pytania oświadczył Herriot, że od czasu wejścia w życie planu Dawosa Niemcy nie szczepiają normalnie należnych wpłat miesięcznych. Trudności dotyczące rozbrojenia Niemiec nie zostały jeszcze w całości pokonane zwłaszcza zaś nie uregulowano jeszcze sprawy organizacji Reichswehry. Co się tyczy przyjęcia Niemiec do Ligi nar. zażądał premier, że Francja wychodzi z założenia, iż Niemcy nie mogą w tej mierze korzystać z jakichkolwiek przywilejów i winne podporządkować się wszystkim warunkom przewidzianym w pakcie Ligi narodów. Pierwsze zętknięcie się z nowym gabinetem angielskim wywołało bardzo korzystne

wrażenie i pozwala rokować jak najlepsze nadziej. Uznanie Rosji sowieckiej jest niezbędne z punktu widzenia ekonomicznego, politycznego i wojskowego. Francja nie chce jednak, aby stanowisko jej w tej sprawie interpretowano jako gotowość zrzeczenia się praw przysługujących jej obywatelom. Zresztą rząd wyrażając gotowość podjęcia stosunków z Rosją sowiecką poczynił wszelkie niezbędne zastrzeżenia. Odpowiadając Poincaré'emu, który podniósł sprawę protokołu genewskiego i ewentualnego nieratyfikowania go przez Anglię zaznaczył Herriot, że dopuszczając nawet tę hipotezę nie wykluczałoby to możliwości zatwierdzenia odrębnych układów. (PAT.)

Briand przedstawicielem Francji w Lidze Nar.

Paryż. 18 listopada. Jak donosi „Matin” Briand reprezentować będzie Francję na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów. (PAT.)

on będzie wykonywał uchwalone w lipcu br. ustawy językowe. Jak wiadomo, miał p. Thugutt wejść do rządu już w lipcu br. Między lipcową a obecną sytuacją zachodzi wszakże ta zasadnicza różnica, że podczas gdy wtedy miał on te ustawy realizować wspólnie z prof. Stanisławem Grabskim, jako ministrem oświaty, to dzisiaj czynić to będzie sam. Z tego zaś faktu wynikają bardzo ważne i określone konsekwencje. Wejście zatem p. Thugutta do rządu uważać należy (zwłaszcza, gdy się uwzględni obecność w rządzie pp. Skorskiego i Skrzyńskiego) jako zdecydowany zwrot na lewo rządu p. Wł. Grabskiego.

P. Sokal (pierwszy żyd w rządzie polskim?) jest znany ze swych zdecydowanych przekonań lewicowych. Pod tym więc względem kolor rządu nabiera również żywych (dodajmy także: tajemniczych) akcentów.

Dwaj nasi nowi ministrowie, p. Ratajski — minister spraw wewnętrznych i p. Żychliński — minister sprawiedliwości są ludźmi niezaangażowanymi

w czynnej polityce stronnictw, stojący po za nimi. Oni zatem mają rząd p. Wł. Grabskiego legitymować, jako rząd w dalszym ciągu pozaparlamentarny i pozapartyjny. Wobec jednak wejścia do rządu p. Thugutta i p. Sokala fluzja bezpartyjności a raczej — powiedzmy — pozapolityczności gabinetu p. Wł. Grabskiego jest już bardzo słaba.

Rząd p. Wł. Grabskiego po rekonstrukcji uważać należy za rząd bardzo silnie i wyraźnie zbliżony do lewicy. Jej też obowiązkiem państwowym jest przyjąć za pełną odpowiedzialność. Uchylenie się od niej, dowiedzie tylko raz jeszcze partyjnego, klasowego a nie państwowego charakteru polityki lewicy.

Związek Ludowo-Narodowy i cały obóz narodowy stojąc na straży interesów narodu i państwa będzie niewątpliwie pilnie śledził politykę zrekonstruowanego rządu i kontrolował (zwłaszcza resort p. Thugutta), czy poczynania jego pozostają w zgodzie z temi interesami. (r.)

Z DNIA.

PROF. ST. GRABSKI U PREMIERA.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. — Wczoraj przybył do Warszawy prof. Stanisław Grabski i był na dłuższej konferencji u premiera, któremu złożył sprawę z rokowań o konkordat z Watykanem.

PRZYSIĘGA NOWYCH MINISTRÓW

Warszawa. 18 listopada. Prezydent Rzplitej przyjął dziś przysięgę złożoną przez wicepremiera Thugutta i min. pracy Sokala. Minister sprawiedliwości Żychliński obejmie urzędowanie w dniu jutrzejszym, zaś min. spraw wewnętrznych Ratajski po powrocie z Poznania za kilka dni. (AW.)

AGREMENT RZĄDU POLSKIEGO
DLA AMBASADORA FRANCUSKIEGO.

Paryż. 18 listopada. Nadeszło tu agreement rządu polskiego dla ambasadora francuskiego w Warszawie de Parafieu. (PAT.)

SKAZANIE NA ŚMIERĆ BANDYTÓW
KRESOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. — Wyrokiem sądu doraźnego w Równem z dnia 17 listopada za dokonany zbrojny napad na osobę gajowego Lebiega, zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańcy wsi Kostopol (pow. rówieński) J. Protniuczuk lat 25 i H. Kuriala lat 20. Prośbę obrony o ulaskawienie Prezydent odrzucił. Wyrok wykonano w dniu 18 listopada.

ODROCZENIE STABILIZACJI
URZĘDNIKÓW

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. — Z kół urzędniczych komunikują nam o tem, jakoby rząd postanowił odroczyć termin ostatecznej stabilizacji urzędników państwowych. Według tych wiadomości termin zarządzenia egzaminów urzędniczych ma być przesunięty na 1. kwietnia 1925 r., sama zaś stabilizacja nastąpi w rok później. Dotąd jednak urzędowego wyjaśnienia w tej sprawie niema.

ROZPORZĄDZENIE O LICHWIE
PIENIĘŻNEJ.

Warszawa. 18 listopada. W tych dniach ma wyjść rozporządzenie min. skarbu i sprawiedliwości o lichwie pieniężnej, dotyczące wysokich procentów z tytułu kosztów własnych.

PISMO SKARBOWE.

Warszawa. 18 listopada. Ministerstwo skarbu przystąpiło do wydawania pisma skarbowego, mającego na celu informowanie sfer zainteresowanych o najnowszych rozporządzeniach skarbowych, o kursach walut zagranicznych, porównaniach z kursem złotego etc. (AW.)

WYKRYCIE ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Warszawa. 18 listopada. Policja polityczna wpadła na trop szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. W rezultacie opieczetowano lokal przy ul. Żelaznej. (AW.)

W województwie nowogrodzkim.

Wojewoda nowogrodzki gen. Januszajtis na wstępie swego wywiadu udzielonego współpracownikowi „Polski Zbrojnej” w sprawie stosunków istniejących na kresach oświadczył, że stan rzeczy w nowogrodzkim jest daleko lepszy, bezpieczeństwo nierównie większe, aniżeli na Wołyniu. Naogół jest zupełnie spokojnie: od dwóch miesięcy zdarzył się pierwszy dotychczas wypadek ostrzejszy, napad na pociąg pod Leśną, dokonany przez bandę, jaka przy była z Polesia i tam umknęła.

Najspokojniejszym z terytorjum całego województwa jest pas samego pogranicza. Podkreślić przytem trzeba, że enuncjacje prasy grzeszą niejednokrotnie bardzo pod względem ścisłości, wprowadzając dezorientację w społeczeństwie, która też odbija się pewnym czasem na czynnikach rządowych. Dziewięć dziesiątych wiadomości prasowych jest wprost z palca wyssane, tam zaś, gdzie są prawdziwe, szczegóły zostały niepotrzebnie wyolbrzymione.

Nie należy jednak tego rozumieć, jakoby miał twierdzić, że na kresach jest dobrze. Przeciwnie, jest źle i tego nie myślę ukrywać. Ale sprawa bezpieczeństwa na kresach jest sprawą wtórną, jest pochodną dwóch przyczyn zasadniczych.

Jedną z tych przyczyn są wpływy czynników, przebywających stale poza kordonem wschodnim. Oddziaływanie nasze w danym kierunku jest trudne, jeśli nie niemożliwe.

Druga przyczyna, która tym czynnikom pozakordonowym ułatwia działanie, jest nastrój poważnego niezadowolenia — i to, podkreślam, nie tylko wśród ludności obcojęzycznej — niezadowolenia z dotychczasowego systemu administracyjnego na kresach.

Nastrój powszechnego niezadowolenia, panujący na kresach, jest wynikiem sytuacji materialnej całego społeczeństwa Ludność, zubożała wskutek wojny i nieurodzajów, ludność, która dotychczas jeszcze zamieszkuje ziemianki, większe czerpie dla się korzyści materialne z bandytyzmu i ukrywania bandytów, niżeli z ich tepienia i wydawania w ręce władz. Najelementarniejsze sprawy gospodarstwa społecznego, ekonomiczne, skarbowości nie zostały dotychczas uregulowane zadowalająco. Na miejscu niema nikogo, kto by mógł, kto by miał prawo regulować je w sposób autorytatywny. Te bowiem sposoby działania, któreby mogły wpływać na odprężenie niezadowolenia, nie wchodzi w zakres kompetencji wojewody, mimo, że wojewoda „de nomine” jest jedynym reprezentantem państwa i rządu na terytorjum województwa. Cały szereg funkcji niezmiernie ważnych wyjęty został z pod kompetencji wojewody, a mianowicie: a) wpływ na sprawiedliwy a jednocześnie korzystny dla ludności wymiar podatków; b) wpływ na administrację lasów państwowych, stanowiących główne źródło budulcu i opału; c) wpływ na sprawy, związane z reformą rolną; d) wpływ na normy szacunkowe Państwowej Dyrekcji Ubezpieczeń, jakie płatnik odczuwa bardzo dotkliwie; e) wpływ na szkołę, która by zasadniczo wychowywać winna lojalnego obywatela; nadto wpływ na cały szereg innych, pomniejszych spraw życia codziennego, które jednak w sumie ogólnej stanowią również o nastroju ludności.

Stwierdzić trzeba przytem, że w tych przyczynach niezadowolenia ludności, w tem niezaspokojeniu potrzeb tkwi źródło fermentu. Z chwilą usunięcia źródła zła ferment ustaje, nastrój poprawia się niezwłocznie, agitacja traci grunt pod nogami.

Wniosek stad ogólny, że mianowicie agitacja przeciwpaisiowa, szerzona przez czynniki z poza kordonu, ma możliwość działania i rozwijania się jedynie tylko na podłożu niezaspokojenia potrzeb ludności, względnie złej regulacji tych potrzeb.

Sprawy te uregulowałoby definitywne wprowadzenie w życie istniejącej uchwały Rady Ministrów o objęciu całej władzy w obrębie województwa.

Przesilenie rządowe w Austrii.

Wiedeń. 18 listopada. Dr. Seipel rzekł się misji utworzenia gabinetu. Wobec tego Wydział Główny desygnował nowego premiera, którym został dr. Ramek adwokat z Salzburga, b. min. sprawiedliwości oraz spraw wewnętrznych. Ministrem skarbu zostanie prawdopodobnie zastępca naczelnika Styrii dr. Ahner, ministrem spraw zagranicznych dr. Mataja b. sekretarz min. spraw wewn. Jutro odbędzie się konferencja partii niemieckiej, na której zdecydowane będzie czy posłowie niemieccy pozostaną w większości rządowej. W tym wypadku nie nastąpiłyby dalsze zmiany w gabinecie, w przeciwnym razie ustąpiłby wicekanclerz, a nowy gabinet byłby rządem mniejszości, opierającym się o partię chrześc.-społeczną.

B. kanclerz Seipel ma pozostać na stanowisku prezesa partii chrześc.-społecznej. (AW.)

Wiedeń. 18 listopada. Komisja główna Rady narodowej uchwaliła większością głosów powierzyć dr. Ramekowi misję utworzenia gabinetu. P. Ramek przyjął tę misję i rozpoczął rokowania celem ustalenia listy nowego gabinetu. We czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie Rady narodowej, na którym nastąpi wybór nowego gabinetu. Dzienniki wieczorne podkreślają, że Ramek zobowiązał się kontynuować dzieło sanacji, rozpoczęte przez dra Seipela w myśl paktu genewskiego. Tekę ministra spraw zagranicznych obejmie prawdopodobnie p. Henryk Mataja. (PAT.)

Dyskusja nad polityką wewnętrzną Mussoliniego

Rzym. 10 listopada. Dziś rozpoczyna Izba dyskusję nad polityką wewnętrzną rządu. W kołach faszystowskich komentują obszernie wstrzymanie się od głosu b. wiceministra Finzi'ego w czasie głosowania nad votum zaufania dla rządu. Finzi zapewnił, że ten jego krok jest oznaką rezerwy, z jaką odnosi się on do polityki wewnętrznej. (PAT.)

Rzym. 18 listopada. Dzisiaj rozpoczy-

na się sesja Senatu. Oczekują tu z ciekawieniem, jakie stanowisko zajmą senatorowie z grup opozycyjnych, którzy w przeciwieństwie do deputowanych nie uchylają się od udziału w posiedzeniach Senatu. Szczególnie interesującym będzie, jakie stanowisko zajmą senatorowie z grupy Giolittiego, która jest w Senacie o wiele liczniejsza, niż

Kiedy Niemcy wstąpią do Ligi Narodów?

Wiedeń. 18 listopada. „Neue Fr. Presse” z Berlina. W związku z kwestją zamierzonego wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów donoszą z kół rządowych, że odpowiedź szeregu państw na notę niemiecką w tej sprawie są uważane przez rząd berliński na ogół jako zadowalające, z wyjątkiem klauzuli, według której Niemcy byłoby ewentualnie zobowiązane do

uczestniczenia w sankcjach z ramienia Ligi Narodów oraz do zgodzenia się na przemarsz wojsk obcych przez swoje terytorja. Rząd niemiecki nie jest skłonny przyjąć na siebie takich zobowiązań i dopóki nie otrzyma dostatecznych gwarancji w sprawach związanych z art. 66 paktu Ligi, dopóty Niemcy nie wstąpią do Ligi Narodów. (PAT.)

Poza sprawami, poruszonymi już wyżej, nasuwa się cały szereg przyczyn drugorzędnych wprawdzie, niemniej jednak niezmiernie ważnych, ściśle związanych z poprzednimi. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w grę geografia administracyjna województw wschodnich. Powiaty wschodnie mają wielkość i granice zupełnie przypadkowe, są za wielkie obszarem i liczbą mieszkańców przerastają siły jednego starostwa. Podobnie rzecz się ma z gminami, liczącymi niejednokrotnie po 200 wsi i więcej, nad którymi władzę sprawuje jeden wójt, często niepiśmienny, a gdzie bezpieczeństwo publicznego strzeże za słaby posterunek policyjny. Sprawy utrudnia w dodatku brak linii komunikacyjnych i olbrzymie obszary leśne.

Drugą stroną ujemną rzeczy jest i to, że wskutek niezspolenia władzy w jednym ręku, wojewoda nowogrodzki np. ma do czynienia z trzema sądami okręgowymi, których granice w dodatku nie pokrywają się z granicami województwa; z trzema kuratoriami szkolnymi, z których żadne nie mieści się w siedzibie województwa. Podobnie jest ze wszystkimi resortami niezspolonymi. Stąd wpływy wojewody nie mogą sięgać w sposób pożądaný do resortów niezspolonych.

A przecież to rozciągnięcie wpływów oddziaływałoby dodatnio nawet w dziedzinie sanacji skarbowości. Wpływ wojewody na urzędy skarbowe, polegający na normowaniu sposobu egzekwowania podatków, na ich sprawiedliwy rozdział, mógłby oddziaływać dodatnio na zdolność płatniczą ludności. Podobnie, jak możliwość udzielenia pomocy mieszkańcom w formie budulcu wpływa niezwłocznie na dobrobyt ludności i jej zdolności płatnicze, podobnie byłoby i w innych dziedzinach. Dominującą w skargach ludności biednej jest nie wysokość, ale forma ściągania podatków.

Zspolenie urzędu wojewódzkiego z resortami dotąd nam niepodporządko-

wanymi podniosłoby również autorytet wojewody na miejscu.

Przechodząc do kwestji szczegółowych, poruszył gen. Januszajtis przede wszystkim sprawę korpusu obrony pogranicza.

Korpus ten jest w stadium obejmowania granicy. Na efekty jego działalności trzeba czekać.

Co do napadów na pociągi, — ciągnie dalej gen. Januszajtis — rozporządzenia zostały wydane. Ale co do napadów tych należałoby tu nadmienić, że napadnięty nawet cywilny, mimo wszystko winienby się choć trochę bronić. Ułatwiłoby to zadanie czynników powołanych do obrony.

Wracając jeszcze na chwilę do prasowego oświetlenia spraw kresowych, należałoby tu podkreślić, jak wiele uwagi poświęca prasa warszawska skargom na korpus urzędniczy. Trudno zwalczać ową opinię, a jednak należałoby wyjaśnić, iż zło raczej winno być przypisane chaotyczności systemu administracyjnego, niż złej woli urzędników wykonawczych. Urzędnicy ci, zwłaszcza na wyższych stanowiskach, są ludźmi raczej dobrej woli, niejednokrotnie nawet ludźmi idei. Ale doprawdy, trzeba by być orłem, by móc pracować w tych warunkach.

Przejdźmy wreszcie do samej konferencji — ciągnie dalej pan wojewoda nowogrodzki — i jej wyników. Konferencja ta dała opinijowe kryteria co do środków zaradczych i, o ile zachowana zostanie ciągłość na wyższych stanowiskach rządowych, to wówczas wierzylibyśmy mogli w rychłą poprawę. Lud białoruski bowiem, pod warunkiem poprawy stosunków materialnych, korzyści własnych i sprawiedliwego rozkładu ciężarów, uzna chętnie państwowość polską za swoją i zostanie jej wierny, jak dotychczas jest jej raczej niechętny.

Ale chodzi tu właśnie o ciągłość systemu.

PROTOKÓŁ GENEWSKI NIE BĘDZIE ROZPATRYWANY NA V. SESJI LIGI NARODÓW.

Londyn. 18 listopada. Rząd angielski przesłał Lidze Narodów notę, domagając się, aby na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w Rzymie nie omawiano sprawy protokołu genewskiego, ponieważ gabinet angielski musi najpierw omówić tę sprawę z ministrami. (PAT.)

CHURCHIL WYBIERA SIĘ DO PARYŻA

Londyn. 18 listopada. Reuter potwierdza wiadomość, że Churchill udaje się wkrótce do Paryża celem wzięcia udziału w konferencji ministrów finansów państw sojuszników. (PAT.)

SPRAWA USTĄPIENIA WOJSK ANGIELSKICH Z KOLONJI.

Londyn. 18 listopada. Reuter, omawiając poglądy, jakie się wyłoniły w sprawie ewentualnego zastąpienia wojsk okupacyjnych angielskich w Kolonji przez wojska francuskie, podkreśla, że armia okupacyjna angielska jest częścią składową armji sojuszników, wobec czego kwestja wycofania tych wojsk będzie zbadana i zdecydowana przez ogół sojuszników. (PAT.)

REKONSTRUKCJA RZĄDU PASICZA.

Belgrad. 18 listopada. Rekonstrukcja gabinetu Pasicza objąć ma także tekę min. spraw zagr., pozostającą w rękach Nimozicza. Ruch wyborczy jest bardzo ożywiony. Dziś odbyć się ma konferencja przywódców stronnictw opozycyjnych co do wspólnej akcji wyborczej. (AW.)

WOJNA W CHINACH TRWA DALEJ.

Londyn. 18 listopada. Według doniesień z Szanghaju marszałek Wu-Pei-Fu utworzył niezależny rząd wojskowy przy pomocy gubernatorów prowincji Yang-Tso oraz kilku innych prowincji, co zdaje się dowodzić, że akcja generałów Feng-Yung-Czang i Czang-Tso-Lina, zmierzająca do usunięcia Wu-Pei-Fu od wszystkich wpływów, nie powiodła się. Równocześnie donoszą jednak, że Wu-Pei-Fu jest gotów zgodzić się na powołanie Tjan Czi-Yu na stanowisko prezydenta Chin. (PAT.)

AMNESTJA WE FRANCJI.

Paryż. 18 listopada. Senat uchwalił 176 głosami przeciw 104 amnestję za czyny noszące cechy zdrady stanu. — (PAT.)

LOTNICTWO W AMERYCE.

Londyn. 18 listopada. Wydział żeglugi powietrznej Stanów Zjednoczonych zawarł umowę na dostawę samolotu, któryby mógł odbyć podróż ze Stanów Zjednoczonych do Honolulu. Samolot o ile nie zawiodą pokładane w nim nadzieje ma stać się wzorem dla budowy specjalnej pomocniczej floty powietrznej. W urzędowych kołach amerykańskich zapewniają, że samoloty będą w możności oblecieć całą kulkę ziemską bez potrzeby dobierania paliwa — skraj. (AW.)

Londyn. 18 listopada. Wczoraj po południu złożył poseł Skirmunt pierwszą oficjalną wizytę nowemu ministrowi spraw zagranicznych Chamberlainowi.

UDZIAŁ POLSKI W AKTYWACH BANKU AUSTRO-WĘGIEJSKIEGO.

Wiedeń. 18 listopada. Udział Polski w aktywach banku austro-węgierskiego ustalony poprzednio na podstawie zaprezentowanych banknotów na 15.876.221 koron zł. powiększył się obecnie wskutek korzystnego wyniku procesu o 2. 146.481 kor. zł. Rząd polski, zastępowany przez dra Z. Smolkę, szefa likwidacji w poselstwie polskim we Wiedniu otrzymał już w ostatnich dniach na te dodatkowa sumę asygna-
tę, opiewającą częściowo na dolary (112.478) a częściowo na efektywne złoto (1.581.380 kor. zł.), znajdujące się w skarbcu Banku narodowego. — (PAT.)

CZŁONEK LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk 18 listopada. Dnia 23 bm. przybywa tu członek Ligi Narodów Colban; przyjazd jego pozostaje w związku ze sprawami polsko-gdańskimi, które będą omawiane na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi. Zabawi on w Gdańsku dwa dni. (PAT.)

SZMUGIEL ŻYDÓW DO NIEMIEC.

Wrocław. (Tel. wł.) 18 listopada. — W gliwickim sądzie ziemskim rozpoczął się wielki proces przeciwko urzędnikom niemieckiej policji kryminalnej, urzędującym na granicy wschodniej, oskarżonym o przemykanie sposobem nielegalnym całych transportów żydów do Niemiec. Urzędnicy ci faktycznie pozwolili na przyjazd do Niemiec z Polski i wschodu Europy emigrantów żydowskich, pobierając od nich dość znaczne kwoty. Zdarzały się wypadki, że całe pociągi były zajmowane przez żydów, którzy w ten sposób dostawali się w granice Niemiec. Główną bramą tego szmuglu był Bytom i Zabrze. — Szmugiel ten trwał kilka lat.

OBJAWY ZDZICZENIA LITEW-SKIEGO.

Gdańsk. 18 listopada. „Gazeta Gdańska” donosi z Kowna, że Litwini zbaczali z Kieidana cmentarz, porzucali pomniki na grobach z polskimi napisami i powyrwali krzyże z mogił. Wywołało to wielkie oburzenie wśród ludności polskiej na Litwie, a poseł polski w Sejmie litewskim Rumpel wystosował interpelację do ministra spraw wewnętrznych.

PRASA ROSYJSKA O ROKOWANIACH HANDLOWYCH SOWIECKO-NIEMIECKICH.

Moskwa. 18 listopada. „Ekonomič. Żiźn” omawia w artykule wstępny sprawę rokowań handlowych niemiecko-sowieckich. Artykuł podkreśla, że od chwili zawarcia traktatu w Rapallo kapitał niemiecki nie umiał znaleźć w stosunku do Związku sowieckiego właściwej linii postępowania, podyktowanej bezwarunkowo i szczerem uznaniem monopolu handlu zagranicznego. Przyjęcie planu Davesa wytworzyło w pewnych kołach niemieckich swobodną aberację, iż rozwój eksportu niemieckiego na wschód, niezbędny dla wykonania tego planu, zależy wyłącznie od woli autorów tego projektu lub tych, co go przyjęli. Uważamy i za wskazane przypomnieć — pisze „Ekonom. Żiźn” — iż na drodze powiększenia eksportu niemieckiego na wschód znajduje się kontrahent, dla którego ani sam plan Davesa ani jego przesłanki i następstwa nie są obowiązujące i obowiązujące nie będą. Bez zgody tego kontrahenta zwiększenie eksportu niemieckiego na wschód nie może mieć miejsca. (AW.)

MROZY WE WŁOSZECH.

Rzym. 18 listopada. W ostatnich dniach przeszła nad Włochami fala mrozów. W północnych Włoszech mrozy osiągnęły 12 stopni. (PAT.)

Dzieci miłości i grzechu (VINDICTA)

Najwspanialszy obraz sezonu! Sensacje dotąd nie widziane! — Obraz osiągnął za granicą rekordowe powodzenie 7287

Z Komisji sejmowych i senackich.

Rozdział referatów budżetu na rok 1925. — Wyzwolenie domaga się referatu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. — Lewica przeciwko ministrowi Sikorskiemu.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 listopada. — Sejmowa komisja budżetowa rozdzieliła dziś referaty budżetu na rok 1925. Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu ref. Bryl, Izba kontroli państwa Chądzyński (NPR.), min. spr. wewn. Rusinek (PSL.), min. spr. zagr. Kozicki, min. spr. wojsk. Czetwertyński (ZLN.), min. skarbu Michalski (Z. L. N.), min. przem. i handlu Kosydarski (PSL.), min. sprawiedliwości Marek (PPS.), min. W. R. i O. P. Rymar (ZLN.), min. pracy i opieki społ. Kaczyński (Ch. D.), min. robót publ. Romocki (Ch. N.), min. rol. Poniatowski (Wyzwolenie), min. reform rolnych Ostrowski (PSL.), min. kolei Tabaczyński (ZLN.), prezydent Rady ministrów Pączek, referent generalny Zdziechowski (ZLN.).

P. Poniatowski zrzekł się referatu min. roln. i dóbr państw. Ponadto posłowie PPS. Pączek i dr. Marek zastrzegli sobie czas do namysłu do jutra.

Zaznaczyć należy, że w sprawie rozdziału referatów obradowała przed posiedzeniem komisji wybrana ad hoc podkomisja, która jednak nie doszła do porozumienia, tylko w sprawie referatu Min. spr. wewn., którego domagało się Wyzwolenie. Nie uzyskawszy go, uchyliło się także i co do rozdziału referatów innych części budżetu. Wskutek tego komisja dokonała rozdziału w drodze głosowania.

Po krótkim referacie posła Gruski, przyjęła komisja budżet prezydium Rady ministrów bez zmian. W ciągu dyskusji udzielał wyjaśnień dyrektor PAT. odnośnie do działu dodatkowego budżetu PAT.

Następnie przystąpiono do obrad nad dodatkowym budżetem min. spr. wojsk. (ref. Czetwertyński). W dyskusji zabierał głos cały szereg mówców, krytykując gospodarkę ministerstwa spr. wojskowych, zaś mówcy lewicy oświadczyli zgodnie, że głosować będą przeciw budżetowi. Wyzwolenie atakowało bardzo ostro ministra Sikorskiego. Po wyjaśnieniach ze strony minist. skarbu, zabrał głos szef korpusu kontrolerów armii gen. Roman Gorecki, który swoich wywodów nie skończył. Dalszy ciąg obrad odroczono do jutra.

Warszawa. 18 listopada. Senacka komisja skarbowo-budżetowa dokonała rozdziału referatów budżetu na rok 1925. Budżet prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu ref. Kasperowicz, bezpartyjny, Izba kontroli państwa Rottenstreich (koło żydowskie), prezydent Rady ministrów Adelman (ChD.), minist. spr. wewn. Zdanowski (ZLN.), minist. spraw zagr. Buzek

(PSL.), minist. spraw wojsk. Januszewski (Wyzwolenie), min. skarbu Szarski (ChN.) z tem, że dział monopolów skarbowych otrzymał sen Adelman, minist. przemysłu i handlu, z wyłączeniem dyrekcji poczt i telegr. Brun (ZLN.), minist. sprawiedliwości Nowodworski (ChD.), minist. WR. i OP. ks. Bolt (ZLN.), minist. pracy i opieki społ. Lipkowski (ZLN.), minist. robót publ. Kędzior (PSL.), minist. reform rolnych Osieński (Wyzwolenie), min. kolei żelaznych Siedlecki (PPS), generalna idyr. poczt i telegr. Szerszewski (koło żydowskie), kwestję referatu minist. rolnictwa i dóbr państwowych pozostawiono niezalutowaną. Referent generalny sen. Buzek.

Następnie dokonano rozdziału referatów kilku ustaw oraz rozpatrywano petycję związku przemysłowców w Krakowie, którą uznano na wniosek referenta sen. Adelmiana ze względu na zamierzoną nowelizację przepisów prawnych o daninie lasowej, za bezprzedmiotową.

Ponadto przed porządkiem dziennym, na prośbę sen. Lubieńskiego, stwierdził przewodniczący Adelman, że na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej, na której była poruszona kwestja wolnych przejazdów na kolejach, sen. Lubieński nie mówił nic o wolnych przejazdach posłów i senatorów, a tem samem nie mógł mówić o nadużywaniu przez nich tego prawa.

Warszawa. 18 listopada. Sejmowa komisja morska przyjęła w trzecim czytaniu projekt ustawy o pomierzaniu morskich statków handlowych.

Połączone komisje senackie gospodarstwa społecznego i prawnicza omawiały rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych. W dyskusji przemawiał marszałek Senatu Trampezyński, który wysunął kwestję rewizji tego rozporządzenia, podkreślając jednocześnie znaczenie, jakie ma ono dla życia gospodarczego. Ponadto przemawiał cały szereg mówców. Ostatni mówca senator Nowicki sprzeciwił się poruszeniu tej kwestji na posiedzeniu komisji senackiej, wychodząc z założenia, że wkracza to w dziedzinę inicjatywy ustawodawczej. W konkluzji swego przemówienia postawił senator Nowicki wniosek zdjęcia tej kwestji z porządku dziennego. Wniosek upadł (4 głosy za, reszta przeciw). Dyskusję odroczono do następnego posiedzenia. (PAT.)

Wyjazd ministra pracy do Paryża.

Warszawa. 18 listopada. Dzisiaj o godz. 21'15 wyjechał minister pracy i opieki społecznej p. Franciszek Sokal do Paryża na sesję komisji arbitrażowej. Sesja ta ma zadecydować o wysokości sumy, jaka ma być przyznana przez Niemcy Polsce dla dalszego prowadzenia instytucji ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku. Jest to sprawa bardzo doniosła, gdyż w razie nieuzyskania odpowiednich funduszy, byłby byt tej instytucji poważnie zagrożony. Równocześnie ma p. minister Sokal omówić z francuskim ministrem pracy sprawy obchodzące wspólnie oba państwa a przedewszystkiem sprawę polskiej emigracji do Francji, oraz

sprawę uregulowania czasu pracy. Powrót p. ministra Sokala do Warszawy spodziewany jest z końcem b. miesiąca. (PAT.)

Warszawa. 18 listopada. Dzisiaj o godz. 16 przybył nowy minister p. Sokal do ministerstwa pracy i opieki społecznej celem objęcia urzędowania. Minister Sokal pojechał na urzędowanie do ministra Darowskiego, poczem przyjął urzędników ministerstwa, przemówił do nich bardzo serdecznie i zaznaczył, że wobec konieczności wyjazdu zagranicę w sprawach służbowych, powierza zastępstwo ministerstwa tymczasowo dyrektorowi departamentu Tadeuszowi Szubartowiczowi. W imieniu urzędni-

ków odpowiedział w sposób bardzo serdeczny dyrektor urzędu emigracyjnego Stanisław Gawroński, składając nowemu ministrowi serdeczne życzenia i zapewniając w imieniu urzędników o lojalnej współpracy. (PAT.)

Warszawa. 18 listopada. Czechosłowacki minister pracy przesłał serdeczną depeszę z powinszowaniem do polskiego ministra pracy i opieki społecznej z okazji objęcia przez tegoż nowego stanowiska, a minister Sokal przesłał depeszę z podziękowaniem.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dziewica z Harenu

komedja w 10 aktach, sensacyjne przygody amerykańskiego miliardera — jeszcze tylko dziś i jutro **W KINIE „LEW”**. 7278n

Wszystkim krewnym, znajomym i kolegom ś. p. generała Zygmunta Strzeleckiego, którzy nam ukazali współczucie w strasznym czasie, jakim dla nas była śmierć męża i ojca składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać. 7276n

Żona z dziećmi.

DO SPRZEDANIA

gnia 5-cio letnia klacz z rodowodem 127/128 krwi świetnie skacząca bez błędu, nadająca się pod wierzch, do chowu i na tor. Dotychczas biegła 9 razy w płaskich z plotami i przeszkodami, biorąc 7 pierwszych, 1 drugą i 1 trzecią nagrodę.

Władomść: Kapitan Kapiszewski, Szkoła oficerów taborowych, Lwów, Arciszewskiego. 7264

Dr. med. 6824n

Stanisław Hamerski

ordynuje w chorobach wewn. i płucnych od godz. 3-ej do 6-ej.

Stanisławów ul. Lipowa 17.

Willa w Zakopanem

6 pokoi, kuchnia z pełnym komfortem i urządzeniem na sezon zimowy do wynajęcia.

Zgłoszenia pisemne pod „ZAKOPANE” do biura ogłoszeń Brücka, Lwów, Kościuszki 2. 7258n

Wieleb. Duchowieństwu, P. T. Urzędnikom Starostwa i Sądu i wszystkim innym, którzy współczuli w dniach smutku z powodu śmierci śp. Anzelmego Znamirowskiej pozwalamy sobie tą drogą złożyć serdeczne „Bóg zapłać”. 7281n

Janowie Prokoczwie.

Kopczyńce, w listopadzie 1924.

Ostrzeżenie.

Podaję do publicznej wiadomości, że z dniem 17 listopada b. r. cofnąłem pełnomocnictwo Bankowi Ziemian we Lwowie do sprzedania mych dóbr Do brostany.

Kraków, 17 listopada 1924.

Marjan Gawiak.

Z Choromańskich WITALISA GORCZYŃSKA

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 18-go listopada 1924 r., przeżywszy lat 57.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w czwartek dnia 20-go listopada 1924 r. o godz. 2-giej po południu kapłan Boimów, na cmentarz Łyczakowski, na który Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają w smutku pogrążeni córka, synowie, siołnowe i wnuki.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek dnia 21 listopada 1924 r., o godzinie 8 rano w kościele św. Antoniego. 7280n

Przegląd prasy.

(r.) P. Piłsudski działa... Wygłasza mianowicie odczyty o pierwszych dniach powstania Rzplitej. My tu we Lwowie znamy p. Piłsudskiego jako prelegenta d... obiektywnego historyka. Wiemy, jakie są jego poglądy na obronę Lwowa. Wiemy, że p. marszałek wogóle nieuznaje okresu walk od 1 do 22 listopada we Lwowie. Teraz w Krakowie p. Piłsudski powtarza to „nieuznanie” jeszcze ogólniej, uważa mianowicie, że wogóle w tym okresie jeszcze państwa nie było. Cytujemy za „Czasem”:

„Marszałek zajął się przedewszystkiem drogą analizy poszczególnych prób zorganizowania państwowości polskiej i władzy rządowej w poszczególnych miastach i dzielnicach — w Krakowie, Poznaniu, w Warszawie, Lublinie, na kresach — ustaleniem daty powstania państwa polskiego. Wskazał, że nie można za nie uważać ani oswobodzenia Krakowa, ani komisji likwidacyjnej, ani stworzenia Rady Ludowej w Poznaniu. Określił wszystkie próby ówczesnego rządu — nie wyłączając prób czynionych w Warszawie — jako próby „konkubinatów” z zaborcami. Wskazał tedy prelegent, że rząd lubelski zaakcentował najsilniej wolę niezależności, stworzenia czegoś, coby nas jasno, wyraźnie, ostatecznie oddzieliło od przeszłości”.

„Rząd Lubelski zaakcentował najsilniej wolę niezależności... Jakież komentarz byłby wymowniejszym od komentarza wyjętego z ust p. marszałka?...

Z „Gazety Warszawskiej” wypada zacytować dwa głosy: prof. Rybarskiego w związku z rekonstrukcją gabinetu i głos z racji nominacji hr. Lasockiego na posła w Pradze.

Prof. Rybarski pisze:

Stronictwa na zewnątrz nie ponoszą odpowiedzialności za rząd, odżegnywują się od wspólności z nim, nie mniej jednak ukrytymi drogami na ten rząd wpływ wywierają. Przecież gabinet p. Wł. Grabskiego w agitacji poselskiej przedstawiał różne lewicowe stronnictwa jako gabinet niemal prawicowy, a dzisiaj nawet nie chcą się przyznać do swoich wpływów, swoich zdobyczy, gdyż ich agitacja polityczna zasadza się na nieponoszeniu odpowiedzialności za to, co się w Polsce dzieje. Czy jest możliwym, by życie polityczne narodu mogło się rozwijać, gdy oparte jest na tak niemoralnych podstawach?

Ale jakie jest z tego wyjście, zanim nie znajdzie się trwała większość rządowa? Czy te wszystkie ujemne objawy są czemś nieuniknionem, czemu trzeba się poddać z biernym fatalizmem, a czekać na tę większość? Może być jednak inaczej, choć rząd niema wyraźnego politycznego cha-

rakteru. Był rząd koalicyjny, wywołany naprawdę nadzwyczajnymi okolicznościami i trwał bardzo krótko. Ale rząd p. Wł. Grabskiego w pierwszej połowie tego roku dokonał wiele, gdyż miał konkretny program i miał poparcie opinii publicznej. Zamilkły wtedy spory, zrównoważenie budżetu i reforma waluty była naczelnym hasłem. Rząd ten z tych zadań czerpał swoje siły żywotne. Dzisiaj jest o wiele gorzej. Nie brak jest dzisiaj wielkich zadań, które domagają się rozstrzygnięcia. Uporządkowanie stosunków kresowych, naprawa gospodarcza, wzmoczenie wydajności pracy, to są rzeczy, których nie uda się załatwić półśrodkami i kompromisami partyjnymi. Gdy rząd weźmie na siebie ten ciężar, gdy z odwagą i stanowczością ujmie te zagadnienia, wówczas odnajdzie kontakt z opinią publiczną, wówczas spotka się z poparciem społeczeństwa, bez względu na to, jaki będzie jego skład, bez względu na wszystkie zadrażnienia i zatargi.

Spółeczeństwo potrzebuje rządu, któryby naprawdę rządził. Charakter ponadpartyjny zawdzięczać może rząd nie temu, że omija kwestje, które są nie mile poszczególnym partjom, lecz temu, że wysunie na plan pierwszy, ponad partyjność konieczności życia narodowego.

Z powodu wyjazdu posła Lasockiego do Pragi, pisze „Gazeta Warszawska”:

Posterunek swój obejmuje p. Lasocki w szczególnie szczęśliwym momencie. Po sześcioletnim okresie nieporozumień i sporów granicznych, stosunki polsko-czeskie weszły w stadium rokujące ich dalszemu rozwojowi jak najlepsze nadzieje. Nader promyślnym zbiegiem okoliczności było, że prawie bezpośrednio po likwidacji nieszczęsnych sporów odbyły się w Czechach wspaniałe uroczystości Sienkiewiczowskie, którym spontaniczny odruch społeczeństwa czeskiego nadał wielką doniosłość polityczną. Dziś można już śmiało powiedzieć, że przełamane zostały lody tej dziwnej oziębłości, jaka w ciągu sześciu lat dzieliła dwa bratnie narody, połączone nietyklo węzłami rasy, ale także wspólnością najbardziej podstawowych interesów politycznych.

Fakty te stanowią z punktu widzenia polityki porozumiewania kapitał, którego zmarnować nie wolno. W obecnej chwili posłużyć on powinien przedewszystkiem do ostatecznego zatarcia śladów dotychczasowych sporów i niechęci. Ze sprawami temi załatwić należy się jaknajrychlej, gdyż pozostawienie nawet małej niezabliźnionej ranki z jednej lub drugiej strony, mogłyby później wpłynąć w fatalny sposób na dalszy rozwój stosun-

ków. Rzeczy tych lekceważyć nie wolno, choćby ze względu na wpływowe grupy w Pradze i Warszawie, które starają się wyzyskać wszystko, aby na drodze do porozumienia stawiały wciąż nowe przeszkody i trudności.

Posel Stanisław Kozicki wygłosił w krakowskim „Klubie Narodowym” przemówienie o międzynarodowym położeniu Polski. Zwracając uwagę na konieczność zmiany ustroju obecnego, mówił posel Kozicki:

Są dwie drogi. Albo drogą konsolidacji w Sejmie, zmiany ordynacji wyborczej i konstytucji wytworzyć warunki dla rządów opartych o większość parlamentarną; albo gdyby ta droga zawiodła, zmienić gruntownie ustrój konstytucyjny tak, aby umożliwić istnienie trwałych rządów niezależnie od układu stosunków parlamentarnych. Opinia jest dzisiaj za pierwszą drogą, spodziewać się więc chcemy, że ta droga nie zawiedzie.

Następnie zajął się posel Kozicki kwestją sojuszków, zmian na terenie międzynarodowym i niebezpieczeństwem niemieckim:

A teraz co się tyczy drugiej gwarancji bezpieczeństwa, tj. sojuszków, to w tym względzie główne rzeczy są już ustalone. Sojusz z Francją, Rumunią, ostatnio ustalili się w polskiej i czeskiej opinii punkt widzenia na potrzebę porozumienia i związku politycznego obu tych państw.

Niewyczerpane są jednak możliwości na przyszłość, np. stosunek do Włoch, których siły stale wzrastają, a z którymi przyjaźń i dla nas jest bardzo ważna, zwłaszcza po słowach Mussoliniego, który powiedział, że „rok 1925 będzie rokiem szczególnej walki na polu ekonomicznym przez wystąpienie Niemiec na arenę polityczną i że trzeba Włochom wyteńczyć wszystkie siły, by nie stać się niemiecką kolonią”, słowach, które wskazują na punkty zgodności, na których może nastąpić jeszcze ściślejsze porozumienie.

Choć polityka Anglii mało się zmienia, to jednak nawróci na prawo w Anglii i Stanach Zjednoczonych, jest faktem że wszech miar dla nas pomyślnym, bo przedstawiciele tych kierunków nie są skłonni do bujania w powietrzu, lecz robić będą politykę realną. Nieokreślony bowiem pacyfizm, tak propagowany przez Herriota i Mac Donalda, a wywołujący zachwyty w niektórych kołach w Polsce, mógł być dla nas bardzo niebezpiecznym.

Niemcy bowiem mogli bardzo zarobić na tym pacyfizmie, a gdy popatrzymy, kto ten pacyfizm robił, to nie trudno będzie zgadnąć, dla kogo

on był robiony. Trzeba wiedzieć, że Niemcy są specjalistami w rzucaniu takich hasel mętnych i nieokreślonych, na których specjalnie zyskują. Takim było hasło „pokój bez aneksji i kontyrbucji” w roku 1918, rzucone przez Niemców, gdy czuli swoją przegraną, takim ostatnio „odbudowa Europy”, która ma być odbudową gospodarczą Niemiec, takim ostatnio jest hasło „Stany Zjednoczone Europy”, któreby inną drogą oddało Niemcom hegemonję w Europie.

Zwycęstwo prawicy w Anglii będzie miało doniosły wpływ na kontynencie. Te wybory — trzeba to jasno powiedzieć, — usuwają na długi czas bezpośrednie niebezpieczeństwo wojenne niemieckie i Polska zyskuje na czasie, by się wewnętrznie zorganizować i przygotować do odparcia napaźdu.

Jednak niebezpieczeństwo gospodarcze stoi przed nami w całej grozie z powodu planu Davesa i musimy tak być przygotowani, aby się bronić skutecznie przed tem współzawodnictwem. Jak zawsze, niebezpieczeństwo niemieckie musi być punktem wyjścia w ocenie naszej sytuacji zewnętrznej i naszych zadań w polityce wewnętrznej.

P. M. Grzegorzczak w „Warszawiance” zwraca słusznie uwagę na konieczność dostatecznego zaopatrzenia Korpusu Ochrony Pogranicza, jeśli Korpus ten istotnie intensywnie i skutecznie ma pracować na kresach:

Żeby jednak ten pomyślny stan utrzymał się i dodatnio rozwijał, potrzeba troskliwej pieczy nad nim ze strony państwa, zmierzającej do zapewnienia Korpusowi na stałe wysokiej klasy materiału ludzkiego. Potrzeba zatem uchwalenia odpowiednich ustaw, gdyż dotychczasowy stan oparty jest jedynie na tymczasowych rozporządzeniach, potrzeba także uczynienia wszystkiego, aby tym, którzy mają pełnić tak trudną służbę, zapewnić jaknajlepsze warunki życia. Tego niestety dotąd niema. Dodatek tylko 10 proc. powyżej plac stołecznych jest, ze względu na warunki miejscowe, stanowczo niewystarczający. A również oplakane są warunki życia dla oficerów, z których wszyscy młodszy ze względów oszczędnościowych zmuszeni są teraz tulić się po kilku w jednej izbie, a nawet starsi komendanci, zredukowani do jednego pokoju, zmuszeni są rozłożyć się na stałe z rodzinami. Zapal ofiarny dla służby publicznej pozwoli może zamknąć oczy na te niedostatki na razie, troska jednak o normalny bieg przyszłości każe już zawczasu pamiętać o tem, co będzie, gdy pierwsze zapaly miną.

STANISŁAW NIEDENTHAL. 3)

Historia arabskiego sztyletu.

Z cyklu „Afrykańskich Opowieści”.

(Ciąg dalszy.)

Hallo! Cóż to znowu? Oszupiałem. Arab darowany sztylet kobiecie? — Widziałem wiele rzeczy niezwykłych, ta jednak zburzyła całe moje afrykańskie doświadczenie. Co właściwie działo się między tych dwojgiem ludzi obcych rasą, plemię, religią i charakterem? Jaki rachunek przerażający moją wyobraźnię wyrównywał się w geście dłoni, wyciągniętej z dziwnym podarkiem? Dlaczego znalazłem się w namiocie tego szalonego potomka Maurów, oderwanego od trybu życia wszystkich swoich przodków? I do czyniła tu ta młoda dziewczyna, której nowoczesne angielskie wychowanie pozwoliło w ekscentrycznej podróży wędrować się zuchwale w życie obcych ludzi? Mimo fatalnej rany w kazamatach Verdun, zachowałem — pochlebiam sobie — trzeźwość sądu, której wymaga nasze rzemiosło i chciałbym śmiać się, panowie, śmiać się do rozpuku z wydarzeń ubiegłej nocy, gdyby „fakt nie był potężniejszy od mego śmiechu”. To, co stało się w następnej chwili pozostanie dla mnie palącą zagadką, jednym z tych

rzadkich uchyłków rąbka tajemniczych przejawów Wschodu, które tak fascynują w ostatnich latach zarówno uczonych, jak powieściopisarzy.

Arab, wyrzekłszy swym spokojnym głosem słowa prośby, (dotknął ostrza sztyletu, jakby żegnając się z nim na zawsze. Oczy, twspaniałe oczy sugestjonera, spoczęły na matowej stali, odczytując w skupieniu napis biegnący długim zygzakiem po obu stronach klingi. Ledwo dostrzegalnie poruszyły się usta, z których życie zdawało się uchodzić. I oto nastąpiła rzecz straszliwa, trwająca niespełna ułamek sekundy! Ujrzałem wyraźnie cień, który padł pomiędzy dwie postacie, stojące naprzeciw siebie w półmroku namiotu. Wzrok dziewczyny, powlekając się mgłą, zastygł na zmiennej nie ludzko twarzy szeika, — powieki jej zdrząły, jakby zmrożone śmiecielnie. Rzuciłem się ku nim — lecz odepchnięty siłą niewidzialną, zaboczyłem się wstecz, bijąc, jak paniczny strach jeży mi włosy... Sztylet... na moją Boga! Z ostrza, trzymanego pionowo, spływała kroplami krew... żywa, dynamiczna krew...

Opanowawszy się ogromnym wysiłkiem woli, z zaciśniętymi pięściami rzuciłem się ku Arabowi.

Przedemną stała w konwencjonalnej pozie para ludzi: szeik, wręczający sztylet w ozdobnej pochwie i mło-

da Europejka, dziecko, niemal, uradowane niezwykłą „pamiątką z podróży”...

Podniosłem rękę do czoła, niepewny czy śnię, czując, jak głowa graży się w wir coraz szybszy, z którego niema wyjścia. Żalotne rżenie końskie rozległo się tuż nad moim uchem. W otworze uchylonej plachty u wejścia ukazała się groźna twarz sierzanta, z niepokojonego widocznie milczeniem. Bez słowa, przyłożyłem dłoń do hełmu, salutując szeika. Jeszcze jedno: „Selam” i już siedzieliśmy na koniach, ruszając z kopyta wraz z pochylonymi w siodłach spahisami.

Chłodna, gwiazdzista noc przywracała mi z wolna spokój. Halucynacja, zmęczenie nerwów — podrywałem w duchu. Lecz nie był to jeszcze koniec dziwnych wydarzeń. Jadąc tuż obok cudzoziemki, usprawiedliwałem się, tłumacząc po okolicznościach życiową troskę, jaka kazała mi przetrwać jej ryzykowną podróż. Wjeżdżaliśmy już w ciemny wawóz, biegnący pomiędzy dwoma lańouchami piaszczystych wydm, skapanych w blasku światła, gdy nagle krzyk nie ludzki, okropny, wychodzący niewiadomo skąd i nie dający się niczem określić — zmroził nam krew w żyłach... Konie chrabęły dziko, rzucając się w bok. W jednej chwili w wawozie powstał kłęb zamieszanych burnusów, łbów koń-

skich, rzucających się jak szalone wśród gardłowych wrzasków borykających się jeźdźców. Nie wiem jakim sposobem znalazłem się tuż obok młodego spahisa — z bladej jak płótno twarzy dobywało się przesadne „Allah — Allah akbar...”

Co się stało? Tuzin tych djabłów, nie bojących się samego szejtana, opanovał niewytłumaczony lek. „Gdzie jest dziewczyna?” — ryknąłem, nie widząc jej pośród tych chorów. — Lecz już w następnej chwili dostrzegłem ją na szczycie wydmy, nawracającą konia ku nam. Oczy biegnąc śladem kopyt zatrzymały się na irakim przedmocie, nawpół utkwionym w pia sku. Ruszyłem korcem i schylając się podniosłem go z ziemi. Był to sztylet. W paru skokach znalazłem się przy Amazonce, chwytając uźdę niespokojnego konia. „Kto jest ta dziewczyna?” pytałem się w duchu, co znaczą niesamowite fakty idące w jej trop? Przy stanęliśmy na szczycie wydmy. Jakby tknięci jedną myślą obróciliśmy się ku Południowi W wielkiej dali, poza obrębem ludzkiego głosu, majacząco na skalnej platformie obozowisko Moham med-ben-Ahmeda. Przyłożyłem do oczu lornetę polową: na oświetlonym tle pierwszego namiotu stała nieruchoma postać w białym burnusie, powiewającym na wietrze...

(C. d. n.)

Z Poznania.

[Zasądzenie „Traby Jerychońskiej”. — Antypolska działalność dzielnicowa. — Woda na młyn niemiecki. — Traba, czy... fułara? — Dzielnicowość schodzi do sfer najniższych. — Wśród inteligencji znaczne polepszenie].

Znakomity i w samo sedno rzeczy trafiający feleton St. Wasylewskiego w sprawie dzielnicowości na kresach zachodnich niemal jednocześnie z jego ogłoszeniem doczekał się jaskrawej ilustracji.

Oto osławiona „Traba Jerychońska” organ wydawany przez gromę aspołecznie usposobionych separatystów wielkopolskich, od niejakiemu czasu jeła szcuć przeciwko p. Alfredowi Romanowiczowi, dyrektorowi gimnazjum państw. we Wrześni. Wreszcie chcąc ostatecznie pogniebić znienawidzonego „galicjaka” oskarżyła go o jakieś nadużycie przy robotach malarskich gmachu gimnazjalnego, a przy tej sposobności jeła błotem obrzucać kuratorium szkolne, na czele którego stoi wybitny działacz poznański, p. Bernard Chrzanowski, gdzie znajduje się szereg również miejscowych i bardzo zasłużonych ludzi jak pp. radcowie Rychlicki, Węckowski, ks. Binek, Jabczyński etc., ale gdzie także stanowiska radców zajmują „galicjaki”, nb. ludzie wybitnych kwalifikacji naukowych i społecznych jak pp. Stein, Opuszyński, pastor Kotula i inni. „Traba” rzuciła się na wice-kuratora Steina i na całe kuratorium, które „tego rodzaju nadużycia toleruje, wie o nich etc.”.

Oczywiście dyr. Romanowicz zaskarżył paszkwilowy świstek i w dniu 5. bm. odbywała się przed sądem okręgowym poznańskim rozprawa, przy której w całej swej brutalnej nagości ujawnił się fakt najnikczemniejszego oszczerstwa, które nawet nie znalazło usprawiedliwienia w jakimkolwiek pozorze chociażby fakcie. Redaktor p. Eichstaedt zapłacił wyrokiem, skazującym go na 2-miesięczny areszt, względnie na 600 zł. grzywny.

„Traba Jerychońska”, organ wydawany przez nauczycieli gimnazjalnych i mający dążyć jakoby do poprawy stosunków i wprowadzenia do szkół zasad zdrowych (?), narodowych (??) i religijnych (???), przez cały czas swego niesławnego żywota uprawiała jedynie tylko oszczerstwa, potwarze, kłamstwa, fakich tylko dopuścić się może najnikczemniejsze, brukowe piśmiństwo, nie obawiające się żadnej, najmniejszej odpowiedzialności moralnej, a przed sądową zabezpieczające się znanymi manewrami, polegającymi na niedomówieniu jednego, a dwuznacznym przedstawieniu drugiego, a jedno cześnie na wyzyskaniu tej okoliczności, że społeczeństwo miejscowe zrozumie, kogo się spotwarza — mniej zaś domyślnych oświeci pod tym względem wszechpotężna i wszechwładząca plotka.

Podobno, że haniebna ta szmata, badana najskuteczniejszym poparciem tych wszystkich intryg niemieckich, które chciałyby nas widzieć jak najbardziej porozdzielanych i poważniejszych ma znowu powstać pod nazwą „Bar”. Potrzeba jednak na to pieniędzy. Skąd je wziąć? Możemy tylko domyślać się, i tylko zasada hic fecit: cui prodest, może nas naprowadzić na przymuszczenia, skąd tego rodzaju gądzinowa robota może czerpać fundusze...

Należy zaznaczyć, że „Traba”, na początku istotnie czytana przez dość znaczną ilość osób, stopniowo schodziła do coraz niższych sfer społecznych i ostatecznie stała się tym skandalicznym, brukowym świstkiem, który tylko wśród zdeklarowanego proletariatu duchowego i kulturalnego znajdował posłuch i to coraz mniejszy.

Na ogół bowiem należy stwierdzić, że klasa inteligentna przed laty kilka na prawdę niezbyt chętnie widząca zbyt obfity napływ urzędników, profesorów, isędziów etc., z innych dzielnic, po przejściu pierwszych chwili fermentu,

tu, przekonali się dowodnie, że tak samo w Kongresówce jak w Małopolsce, na kresach, etc. znajdują się ludzie rozumni i mniej rozumni, uczciwi i mniej uczciwi, i że pod tym względem dzielnica zachodnia nie stoi ani wyżej, ani niżej. Zrozumiano, że bez pomocy innych zaborów, a zwłaszcza Małopolski, nie powstałoby ani sadownictwo, ani szkolnictwo polskie, a i w administracji byłoby nieraz bardzo trudno rady sobie dać.

Przekonano się dalej, że pewna ilość szumowin społecznych i odpadków inteligencji, jaka na początku, korzystając z zamętu powszechnego, wdarła się na nieodpowiednie stanowiska i wyrabiała najgorszą markę przy-

byszom z innych dzielnic, z czasem musiała usunąć się, pozostawiając miejsca ludziom fachowym, etycznym i wykształconym.

To też stanowczo można stwierdzić, że antagonizmy dzielnicowe ogromnie się zmniejszają i przeszły do najniższych tylko sfer. Na prowincji, zwłaszcza w małych miasteczkach, gdzie zawiści małostkowe, plotki etc., grasują z całą siłą, oczywiście dłużej utrzymują się wszelkie tego rodzaju smutne objawy ale i tam już ludzie coraz więcej wstydzą się przyznawać do dzielnicowości.

Boruta.

Wieczór pieśni

p. Zofii Drexler-Pasławskiej.

Program tego wieczoru i wykonawcy jego były wystarczającym powodem, aby salę Towarzystwa Muzyczne go wypełnili ci, którzy mają dość wielu objawów muzycznego życia we Lwowie. Nie wiem, w jaki sposób dzieje się, że np. obcy artyści, przybywający do Lwowa, wybierają jakby umyślnie programy cokolwiek lub nawet bardzo „wczorajsze”, na pamięć już znane tym, którzy się muzyką interesują. Ci sami artyści mają dla Krakowa lub Warszawy zupełnie inne programy. W taki sposób pozbawia się często Lwowian możliwości zapoznania się z tem, co się dzieje z drugiej strony... „chińskiego muru”, a przede wszystkim postępu, je się wbrew tej dobrej opinii, jaką w stosunku do muzyki współczesnej posiada Lwów w Polsce. Tyle lat zwalczano we Lwowie wszelkie objawy nowej myśli muzycznej — a jednak zdrowy i nieomylny instynkt muzyczny Lwowian nie dał się wypaczyć. Nie należałoby więc może obniżać opinii o muzykalności Lwowa, który dobrze zna dzieła dawniejszej i dopiero co minionej muzyki, lecz pragnie wiedzieć o nowszej muzyce więcej, niż mu jego własne (bogate, lecz nie wyzyskane) zasoby muzyczne pozwalają. Jeśli chodzi o pieśń nową, to w pani Drexlerowej widzimy jej najbardziej powołaną wykonawczynię, a przykro nam jedynie, że tak nieczęsto możemy być wdzięcznymi słuchaczami koncertów tej wytwornej artystki. Nie tracimy nadziei, że ilość produkcji pieśniarskich pani Drexlerowej będzie musiała być większa.

Program ostatniego jej koncertu, prócz utworów dawniejszych (Senalle i Mozart: arie operowe), które ponownie udowodniły że p. Drexlerowa czuje się pewną i poza repertuarem pieśniarskim, obejmował pieśni reprezentujące muzykę francuską (Debussy i Ravel), niemiecką (R. Strauss), włoską (Malipiero, Pizzetti i Respighi) i polską (Friemanna i Szymanowski). Ciekawe to zestawienie i pouczające równocześnie. Strauss wydał się być tak bardzo klasycznym, iż widzieliśmy go jako prawie bezpośredniego następcę boskiego Schuberta. A przecież to były nie najdawniejsze pieśni tego niezawsze tklivego... Don Juana muzyki. Między nim a Debussym i Ravelem przepaść tak samo wielka jak między wspomnianymi pieśniarzami włoskimi a polskimi. Wszyscy trzej Włosi są bardzo sympatyczni i poważni artyści. Nie przypuszczam, aby nie zdawali sobie sprawy z tego, ile zawdzięczają muzyce francuskiej i — między wierszami — rosyjskiej. Pieśni ich są dowodem, że jeśli chodzi o to, co nazwalibyśmy wewnętrzną kulturą muzyczną artysty, Włosi postąpili bardzo naprzód. Czuć ich Europa, i to tą sympatyczniejszą. Teraz starają się tworzyć pieśni, a nie domowe produkty, mówiące więcej o sentymencie, daleko mniej o smaku i powadze intencji artystycznych. Napisał szereg nawet doskonałych pieśni, niż te, które usłyszeliśmy jako zadatek dalszej z nimi znajomości, tak miło zapośredniczonej przez p. Drexlerową (wyraży prawdziwej wdzięczności dla artystki). Że i te pieśni zrobili

należyte wrażenie dzięki takiej interpretacji, dowodem ich powtarzanie przez p. Drexlerową. Wykonanie to również z innego powodu było dla nas prawdziwą satysfakcją. Przekonaliśmy się, jak najmocniej, że Polska ma pieśniarzy głębszych (nie w ryzykownym sensie niemieckiej „Tiefe”), wobec których ci Włosi rzadko tylko — bez względu na swą niezaprzeczną wartość — mogliby się ostać. Obok zdolności stwarzania „nastroju” mieszcza się w pieśniach naszych rzeczywistych pieśniarzy istotne, realne i rzeczowe wartości muzyczne, które w śpiewanych przez p. Drexlerową pieśniach Szymanowskiego i Friemanna w zestawieniu z naprawdę wytwornymi pieśniami Włochów zajęły uderzająco wysoką rangę. Nie będę tu poświadczać ani słowa pieśniom Szymanowskiego, które dziś należą już do re prezentacyjnych dzieł muzyki polskiej, także wśród obcych wykonawców. Są to pieśni już dobrze znane. Dwie polski nowości zainteresowały nas szczególnie pieśni Witolda Friemanna. „Fala” (tekst p. Szymanowskiej-Grzybowskiej), uroczą w swej treści i formie i zastosowaniu prostych środków, podanych tak lotnie i powiewnie, a jednak z przekonującym swą szczerością uczuciem i poetyczną kolorystyką (doskonale uwydamioną przez p. Ottawową jako artystyczną „akompaniatorkę”) — to jedna z tych wielu pieśni Friemanna, które zdobędą u nas wielką popularność, wielką i słuszną w najlepszym tego słowa znaczeniu. Ale wykonana po niej „Chanson” do słów starofrancuskich z XVII. czy XVIII. wieku — to produkt, w którym zdradza się artysta jako jeden z naszych znakomitych stylistów. Należy ona do cyklu, który Friemann ma na ukończeniu. Znajdują się tam pieśni, które są jednym pasmem niespodzianek dla znawców pieśni lwowskiego artysty, dowodzące niezwyklej ewolucji, jaką Friemann przeżył w krótkim stosunkowo czasie. Będę miał sposobność obszerniej z tych bardzo znamienitych pieśni zdać sprawę. W wykonaniu p. Drexlerowej i p. Ottawowej (wszak kompozytor jest pianistą i odrzuca wszelkie przeciętne „akompaniamenty”) miały pieśni Friemanna powodzenie artystyczne i zewnętrzne.

Odtwórczyni pieśni p. Zofia Drexler-Pasławska, jest jedną z niewielu naszych pieśniarek z talentu i przekonania artystycznego. Mówi o tem każdy jej występ coraz wybitniej. Wykonanie pieśni przez nią — to nie popis i nie środek do zdobycia „burzliwych oklasków”. Jest to wyraz artystycznej opieki nad dziełem twórcy i pełne tklivosti pośrednictwo między dziełem i twórcą a tymi, którzy umieją to ocenić. Słucha się jej produkcji z zadowoleniem estetycznym dlatego, że wyeliminowane są wszelkie zewnętrzne akcesoria sztuki wykonawczej, wszelka poza, tupet, kabotyństwo, i inne „linje najmniejszego oporu” w sztuce. Natomiast na każdym kroku widnieje troska o jak największą subtelność wyrazu, subtelność nieraz aż za wielką; przy tej muzykalności, jaką odznacza się nasza pieśniarka, pamiętając i technicznie i intelektualnie nad każdą frazą, opanowująca wynagany

nastrój i umiejąca się nagiąć do każdego stylu, wszelkie silniejsze akcenty wyrazu ujęte w karby wrodzonego poczucia smaku wykluczają wszelkie jaskrawości. — P. Helena Ottawowa — nie „akompaniowała”, lecz współdziałała z wykonawczynią, tak jak można najlepiej. Muszę podkreślić piękną kolorystykę tonu, która w partii fortepianowej nowszych pieśni jest rzeczą tak ważną. Zespół obydwóch artystek był gwarancją istotnego powodzenia.

A. Chybiński.

Zruchu wydawniczego.

* Wiktor Doda, Na rozdrożach polskiego formizmu, szkic. Tarnów 1923, skład główny w Księgarni Jelenia. — Młody autor poddaje w tej pierwszej swojej pracy gruntownej, przenikliwej a sprawiedliwej krytyce teorię polskiego formizmu i ich literacką praktykę i wykazuje, dlaczego „formizm” przedko podzielił los wszelkich epigonizmów tj. zamarł niemal wcześniej, zanim się jeszcze dobrze narodził i dlaczego nie pozostał nic po sobie, nawet żalu. „Bezboleśnie — czytamy w przedmowie — zamarł futurizm, ten chaotyczny zlepek dadaistyczny - prymitywistycznych teorii bliskiego i dalekiego Wschodu i Zachodu; razem ze „Zdrojem” wysechł poznaniński, z Niemiec przeszczepiony ekspresjonizm, w poczwarkowej swej postaci łagimaj niedokrewny, anemiczny od urodzenia krakowski formizm”. Autor stwierdza słusznie, że po okresie „burzy i naporu” młoda poezja polska przechodzi obecnie zwolna, ale wyraźnie w następna, drugą swą fazę, w okres dojrzewania, powolnego tężenia i rozkwitu.

Fakt, że z kół młodziży właśnie wychodzi reakcja przeciw anarchistycznemu przejawom t. zw. nowej sztuki, przeciw jej jałowości i krzykliwej pretensjonalności dobrze każe wróżyć o przyszłości naszej literatury.

* Wiadomości konserwatorskie, miesięcznik poświęcony zabytkom sztuki i kultury. Pisma tego, którego brak w kołach interesujących się zabytkami naszej przeszłości, dotkliwie dawał się uczuwać, szczególnie po zawieszeniu wydawnictw „Teki konserwatorskiej”, „Sprawozdań konserwatorów”. „Przewodnika naukowego i literackiego” oraz „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych” — ukazał się Nr. 1. Miesięcznik wychodzi nakładem i pod redakcją znanego ze swej ruchliwości i zapału p. Bohdana Janusza, lwowskiego konserwatora zabytków przedhistorycznych i stawia sobie jako cel „nawiązanie przerwanej tradycji dawnych konserwatorów krajowych i ich pożytecznej działalności, a w dalszym ciągu popieranie prac obecnych konserwatorów państwowych na terytorjum Małopolski wschodniej, ponadto zaś dawanie obrazu wszelkich nowości literackich z zakresu starożytności, sztuki, kultury i poważnego kolekcjonerstwa. Utrzymując treść swoją na poziomie naukowym, pismo unika w interesie żywotności i utrzymania kontaktu z rzeczywistością, wszelkiego zacieśniania się w specjalności fachowej. Na interesującą treść pierwszego zeszytu składają się następujące artykuły: B. Janusz: Lapidarium lwowskie; L. Kozłowski: Co mówią wykopaliska; J. Piotrowski: Podziemia kapłanów zamkowej w Brzeżanach; R. Mękiecki: Skarby monet odkryte w lwowskim Okr. kons.; N. Z.: Z wycieczki konserwatorskiej; J. V. Zjazd muzeologów we Lwowie, wreszcie notatki o nagrobku pierwszego drukarza lwowskiego i o cmentarzysku w Rozwadowie. Zewnętrzna forma wydawnictwa bardzo dobra, papier doskonały, reprodukcje liczne i staranne.

Na kominku dogasa tlejący wciąż żar. Siałeś smutny i patrzysz w ogni ko; i przyzywasz marzeniem tęczywych rój mar. Wzywasz coś, co jest z dala, a blisko!

PRZY KOMINKU.

Nowa forma egzekucji podatku majątkowego.

III.

Najwięcej wreszcie wątpliwości następcząją prawdopodobne skutki społeczne zapowiedzianej ustawy. Wprawdzie p. premier właśnie po tych skutkach społecznych obiecuje sobie jak najwięcej; wprawdzie oświadczył w swej mowie, że „w wysokich normach podatków leży pole, umożliwiające postęp w reformie stosunków agrarnych” i że „podatki te powinny umożliwić przechodzenie ziemi w ręce włościan i dlatego nie przyznano ulg obszarom powyżej 300 ha poza termin 1 marca; ponieważ jednak ten środek nie będzie wystarczający, gdyż chłop może nie mieć za co kupić ziemi, przygotowujemy i inne środki” — sądzimy jednak, że jest to szkodliwe złudzenie, godne raczej młodzieńczego doktrynera radykalnego, niż wielkiego ekonomisty i męża stanu. Podatki są na to, aby Państwu dawać dochody, a nie na to, aby mu służyć do osiągania celów ubocznych, społecznych czy politycznych, choćby najślusznieszych. „Qui trop embrasse, mal etreint” mówi przysłowie francuskie; „kto dwie sroki za ogon chwytą, ten żadnej nie złapie” — brzmi przysłowie polskie. Jeżeli Państwo zechce podatkiem majątkowym chwycić dwie sroki za ogon, tj. i sanację finansów i reformę rolną, to ani jednego ani drugiego z tych celów nie osiągnie. Nie poto p. premier w innym ustępie swej mowy oświadczył ponownie i kategorycznie, że na czas sanacji finansów musi się chwilowo odroczyć reformę rolną, aby równocześnie używać głównego środka tej sanacji finansów, tj. podatku majątkowego, dla przyspieszenia, a raczej dorywczego uprzedzenia i psucia reformy rolnej.

Jeżeli chłop nie ma za co kupić ziemi od wielkiego właściciela, to nie będzie miał za co kupić jej i od Państwa, które ją od właściciela przejęło: albo więc Państwo rozda mu ją za darmo albo będzie czekało, aż będzie miał pieniądze. W pierwszym wypadku osiągnie wprawdzie cel społeczny, tj. przechodzenie ziemi w ręce włościan, który byłoby mogło osiągnąć przez wykonanie ustawy o reformie rolnej także bez podatku majątkowego, ale poświęci zupełnie cel finansowy, bo wcale nie osiągnie podatku, za który ziemię zajęło; w drugim wypadku nie osiągnie ani celu finansowego ani społecznego, a powiększy tylko jednego latyfundiście, tj. Skarb Państwa. Im większy zapas ziemi w ręku Państwa nagromadzi, tem większy stworzy ferment i agitację za jej rozdaniem za darmo.

Nie będzie to racjonalna reforma rolna, ale partackie jej uprzedzenie i zepsucie. Cokolwiekby można sądzić o wadach obecnej ustawy o reformie rolnej i o potrzebie jej zmiany, bądźco bądź ta ustawa stara się przecież ustanowić jakąś racjonalną kolejność poszczególnych kategorii gruntów, z których ma się tworzyć państwowy zapas ziemi, jakąś racjonalną kolejność wywłaszczania najmniej pożądanych pod względem społecznym i politycznym rodzajów wielkiej własności ziemskiej. Reforma rolna, zainaugurowana przy pomocy wywłaszczania za zaległy podatek majątkowy, zupełnie zniszczy wszelki cień tej racjonalnej kolejności. Wywłaszczani będą nie ci, którzy najbardziej ze względów społecznych na to wywłaszczenie zasługują, lecz ci, którzy z powodu nieurodzaju i braku gotówki nie mogli mimo najlepszej woli zapłacić dwóch rat podatku majątkowego; nie ci, którzy uragali otaczającemu ich głodowi ziemi bezrolnych i mało-rolnych, ani pędzi ziemi nie chcąc ani sprzedać, lecz właśnie ci, w których najbliższem sąsiedztwie widocznie wielkiego głodu ziemi nie było, bo na parcelację dobrowolną nie znaleźli reflektantów. Wielkie latyfundijska, od szeregu pokoleń wydzierż-

wione i w pierwszym rzędzie nadające się do objęcia ich reformą rolną, pozostaną nietknięte, jeśli potrafią — a przeważnie z pewnością potrafią — zapłacić podatek majątkowy; średnia natomiast, jednowioskowa własność ziemiska, jedna z najzdrowszych części składowych narodu, dotknięta bez swojej winy nieurodzajem i brakiem gotówki, może w ciągu dwóch lub trzech lat ulec bardzo znacznemu uszczupleniu.

Innem znów niebezpieczeństwem społecznem grozi skupienie w ręku Rządu większej ilości akcji rozmaitych spółek akcyjnych. Już raz przed paru laty, w okresie etatyzmu przeszliśmy przez tę fazę, w której Rząd z rozmaitych powodów wynawiał sobie w rozmaitych spółkach przemysłowych znaczniejsze udziały: do-

świadczenia późniejsze z tem poczynione były tak mało zachęcające, że przeważnie Rząd później tych wszystkich pakietów akcji się pozbył. Stając się akcjonariuszem, ale nie mając większości akcji, Rząd musi dla kontroli mieć z grona urzędników ministerjalnych swoich przedstawicieli w zarządach i radach nadzorczych tych spółek: rola tych przedstawicieli, nie mających większości, ale korzystających ze wszystkich ewolumentów, tantiem i remuneracji, przyznanych członkom rad zarządczych czy zarządu, bardzo łatwo może się stać bez ich winy dwuznaczną, bardzo łatwo narażoną jest na to, że z surowej kontroli przemieni się w ponętną synekurę dla protegowanych i w źródło najtrudniejszej do uchwycenia korupcji.

rzystwa turystyczne, za poprzedniem obopólnem porozumieniem się delegatów obu rządów.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Z OPERY.

Cyrulik Sewilski.

„Cyrulik Sewilski” należy do rzędu tych nielicznych oper, których pojawienie się na scenie wita się zawsze z prawdziwą radością. Przeto pomysł wznowienia tej opery komicznej na naszej scenie należy podkreślić z uznaniem.

Sekret powodzenia „Cyrulika” tkwi przede wszystkim w przepysznym pomysłem i znakomicie ujęciem, pod względem scenicznym, — librecie, które jest jak wiadomo przeróbką świetnej komedii Caron'a de Beaumarchais. W całej literaturze wszechświatowej mało jest utworów mogących rywalizować z niewyczerpanym humorem, z siłą temperamentu, szaloną pomysłowością, które cechują dzieła tego autora. Humor ten tętni zdrowiem, pieni się i skrzy perłami prawdziwego dowcipu, jarzy się radością życia i pod hulawczym płaszczkiem pustoty kryje niejednokrotnie krytyczną myśl głęboką w tejsze chwili zagłuszoną całą gamą serdecznego śmiechu.

Akcja łąni się i mieni jak wąż różnobarwny, nie dając ani na chwilę zastanowić się nad logiką faktów, bowiem w chwili, gdy sceptyczny umysł snuży mógł jakoweś refleksje, z niewyczerpanej skarbnicy pomysłów autora, jak z rogu obfitości wypływają nowe atrakcje przykuwające uwagę widza, porywające go temperamentem i prawdziwie gallicjskim dowcipem.

Już sam wybór libretta uczyniony przez Rossiniego świadczy o jego poczuciu artystycznym. „Cyrulik Sewilski” utrzymanym jest na tym poziomie, który wyklucza wszelką trywialność, wszelkie niżenie się do taniego efektu, a humor tego dzieła muzycznie przepysznie jest odzwierciedlony. Każda sytuacja, ba nawet charakterystyka każdej postaci, posiada doskonałą muzyczną ilustrację. Pięknie koloraturowo pomyslane melodie, po mistrzowsku harmonizowane Rossiniem ożywia często dowcipna, nadzwyczajnie subtelnie zastosowana polifonia, a instrumentacyjne pomysły rywalizują o lepsze z jedną, nader urozmaiconą rytmiką, nadając tej operze trwałe wartości.

Na naszej scenie wystawiono „Cyrulika” starannie, nadając dziełu właściwe tempo. Reżyserja pomyślnie wywiązała się ze swego trudnego zadania, osiągając dodatnie rezultaty, co należy przypisać pracy p. Łowczyńskiego. Skreślenia domagają się jedynie lokalne wstawki naruszające styl dzieła w sposób nieodpowiedni dla powagi sceny operowej.

Kapelmistrz p. Lehrer zbierał liczne oklaski za ładnie wykonaną uverturę. Pod jego sprężystą ręką całość przedstawienia szła sprawnie.

Przechodząc do poszczególnych wykonawców zaznaczyć muszę, że „Cyrulik Sewilski” zalicza się do dzieł, których techniczne opanowanie należy do najtrudniejszych zagadnień sztuki śpiewaczej. Nie więc dziwnego, że precyzyjne wykonanie bez zarzutu otrzymać można w wyjątkowo szczęśliwie dobranych zespołach.

Naogół wykonanie partii solowych, jak na miejscowe warunki, wypadło nieźle.

P. Kasprończowa w roli Berty doskonale wywiązała się z zadania, śpiewając bardzo czysto i grając ze zwykłą werwą i artystycznym umiarem, wywołując tem jak zawsze szczere brawa. P. Rotowska jako Rozyna zbierała liczne oklaski za śpiew. Grała poprawnie.

P. Dolnicki, w niezmiernie trudnej tytułowej roli, dowiódł, że sztuka prawdziwego oddechu doprowadzi do dużych rezultatów. Grał z temperamentem i humorem. Publiczność żywo oklaskiwała sympatycznego artystę.

P. Drabik posiada piękny materiał głosowy, niedość jednak wyszkolony,

Polsko-czeska konwencja turystyczna.

Na podstawie protokołów dodatkowych do rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny Spiskiej zawarto już 28 lipca br. w Cieszynie konwencję dotyczącą ruchu turystycznego w Tatrach, o której pisałem w poprzednim artykule, a nadto w najbliższym czasie ma być zawarta ogólna konwencja turystyczna polsko-czeska, która dotyczyć będzie nie tylko terenu Tatr, ale całego łańcucha pogranicznych Karpat od Bogumina po Czarnohorę.

Wstępna konferencja dla tej sprawy odbyła się 6 i 7 września br. w Zakopanem, a obeszła ona była przez obydwie strony bardzo licznie. Ze strony polskiej wzięli w niej udział komisarz definitywny dr. W. Goetel, mjr. Romaniszyn, dr. Jan Grabowiecki z Min. spr. zagr., dr. Władysław Rasiński, prezes Dyrekcji cel we Lwowie z Min. skarbu, st. ref. Aleksander Wojnar z Min. spr. wewn. podpisany jako delegat Min. robót publ., inż. Jan Czerwiński prezes PTT, i dr. Jan Nowicki jako delegat Pol. Tow. Tatrzańskiego, profesorowie Szafer, Sokołowski i Pawlikowski, jako delegaci Państwowej Komisji ochrony przyrody, nadto delegaci województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i śląskiego, oraz delegaci kilku oddziałów miejscowych Pol. Tow. Tatr. Ze strony Czeskosłowackiej zjawili się inż. Wacław Roubik szef sekcji jako komisarz rządu, radca dr. Włodzimierz Dvoracek jako delegat ministerstwa dla Słowaczyny, prof. dr. Karol Domin i konserwator genaralny Rudolf Maksymowicz jako delegaci min. oświaty, radca leśnictwa inż. Wiktor Kautny delegat min. handlu, dr. Jarosław Mühlmann, delegat Klubu Czesk. Tur., delegaci zarządu dóbr Hohenlohego w Jaworzynie, dyr. Kegel i dr. Szanto i kilku innych.

Uchwaliły konferencji, która podzieliła się na dwie podkomisje a to dla spraw parków natury i dla spraw konwencji turystycznej, przyjęte zostały przez delegatów obydwóch rządów jedynie ad referendum, mają one zatem być omówione jeszcze przez władze centralne w Warszawie i Pradze, a ostatecznie zostaną podpisane dopiero na przyszłej konferencji polsko-czeskiej, która odbędzie się prawdopodobnie w końcu zimy.

Na konferencji w Zakopanem uchwalono zgodnie, że t. zw. pas turystyczny dający członkom towarzystw turystycznych prawo swobodnego poruszania się po obu stronach granicy, będzie wykreślony na mapie w ten sposób, aby umożliwić dostęp do najważniejszych i najczęściej odwiedzanych przez turystów partii górskich po obydwóch stronach granicy.

W szczególności proponowano, aby pas ten po stronie czesko-słowackiej obejmował terytorjum po linii kolejową Piotrowice-Bogumin, Bogumin-Frydek-Stare Hamry-Billa, dalej szosą do Makowa Tronczyńskiego, koleją lokalną do Czaicy, linią kolejową Czaica-Żyżna-Wrótki-Królewniany-Rużomberk-Liptowski, Mikołasz-Poprad-Kežmark-Podolínec, szosę z Lubowli do stacji kolejowej w Lubotynie, następnie pas ta-

kiej szerokości, aby objął miejscowości Bardów z zakładem kąpielowym i Zborów z zamkiem Rakoczego. Od gościńca Zborów-Konieczna do linii kolejowej Sianki-Użhorod pas turystyczny ma być równy szerokości pasa granicznego tj. sięgać 15 km. od granicy. Na wschód od linii Sianki-Użhorod pas turystyczny po stronie czeskosłowackiej aż do gościńca Wyszaków-Bistra ma się rozszerzyć w ten sposób, aby objął pasma Ostrej Hory, Poloniny Równiej i najwyższego szczytu Bieszczad Stohu (1679 m.) wraz z zejściem do najbliższych stacji kolejowych. W Gorganach od drogi Wyszaków-Bistra do przełęczy Pantyrskiej pas turystyczny ma być równy pasowi granicznemu, zaś na wschód od przełęczy Pantyrskiej ma objąć grupy górskie Bliźnicy i Świdowca, dolinę Czarnej i Białej Cisy, aż do ich spływu i dolinę Białej Cisy do szczytu Stoh (1655 m.) u granicy Polski Czech i Rumunii.

Po stronie polskiej pas turystyczny obejmowałby terytorjum ograniczone od północy linią kolejową Piotrowice-Dziedzice - Bielsko - Żywiec - Sucha-Chabówka - Nowy Targ, dalej szosę Nowy Targ - Czorsztyn - Krościenko-Łacko - Stary Sącz, w dalszym ciągu grzbiet górski działu wodnego między dolinami rzek Kamionki i Popradu, aż do gościńca Zborów — Konieczna w Beskidzie Środkowym, aż do linii kolejowej Stryj — Ławoczne pas pograniczny szerokości 6 km. z tem, że w Bieszczadach byłby on rozszerzony, aż po stację turystyczną i narciarską w Sławku, dalej pas pograniczny aż po przełęcz Jabłonioką (Delatyńska), stąd wzdłuż szosy do Tatarowa, przez Warochę do Żabiego, wzdłuż Czarnego Czeremoszu do Burkutu, a wreszcie na pograniczny szczyt Stoh.

Celem zakreślenia pasa turystycznego w tych granicach było umożliwienie obydwóm stronom swobody wybieczeń w Beskidzie Śląskim wraz z najwyższym ich szczytem Łysą Górą (1325), udogodnienie wyjazdu ze Śląska w Tatry po stronie południowej, dostęp obustronny do Tatr, Pienin, Babiej Góry i Pilska, umożliwienie turystom polskim dostępu w leżące na dolnej Orawie Niżne Tatry, zaś w Beskidach Wschodnich umożliwienie im dostępu w pozostałe po stronie czeskosłowackiej najwyższe szczyty Bieszczad, w pasmo Bliźnicy i Świdowca, oraz na południowe zbocza Czarnohory aż po dolinę Cisy. W Beskidzie Środkowym i w Gorganach ze względu na słabszy ruch turystyczny wystarczy swoboda poruszania się w zwykłym pasie granicznym.

Na konferencji wobec tego, że z polskiej strony kilka towarzystw, a z czeskiej strony kilkadziesiąt towarzystw wysunęło pretensje do korzystania z udogodnień konwencji turystycznej, zgodzono się na razie, że z udogodnień tych korzystać będą członkowie Pol. Tow. Tatrzańskiego i Klubu Czeskosłowackich Turystów, przewidując jednakże możliwość rozciągnięcia tego przywileju także na inne towa-

aby mógł bez szkody dla głosu śpiewać tak trudne partje.

Cieszący się sympatią publiczności p. Paszkowski z dużym komizmem odtworzył postać doktora Bartola.

P. Martini śpiewał czysto, pomysłowo opracował rolę Bazilia, maska jego jednak zbyt jest rażąca swą brzydotą. W pomniejszych rolach wystąpili pp. Schmidt i Marceliński.

Istotne wartości „Cyrylika”, oraz szczerze wypełniona widowia pierwszego przedstawienia, wróżą mu nieślabnące powodzenie na naszej scenie.

Witold Friemann.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

O czym marzy twa myśl? 7270n
Czy wspomina te dni,
Te rozkoszne dni szalu miłości?
Truino wierzyć ci w to,
Że przesłonię już sny
Zadna siła nie wróci przeszłości

„Przy kominku”

Z PRACY OŚWIATOWEJ.

Zjazd delegatów Kół Tow. Szkół Ludowej Okręgu Lwowskiego.

W dniu 16 bm. odbył się we Lwowie Zjazd Delegatów Towarzystwa Szkół Ludowej z Okręgu lwowskiego przy bardzo licznych udziałach przedstawicieli Kół prowincjonalnych.

Tak z bardzo obszernego sprawozdania działalności Związku Okręgowego TSL. we Lwowie, złożonego przez sekretarza p. Jana Waligórskiego, jak i ze sprawozdań Delegatów poszczególnych Kół można było stwierdzić, że tętno pracy społecznej w naszej dziedzinie staje się coraz żywsze, a zrozumienie potrzeby i ważności pracy kulturalnej staje się coraz powszechniejsze.

Lwowski Związek Okręgowy TSL. obejmuje 20 powiatów z liczbą 62 Kół TSL. czynnych, w tem 4 reaktywowane, 2 nowo założone, liczba członków 5754, szkół i szkolek, utrzymywanych częściowo lub pod opieką Kół 74 burs 8, wychowanków w bursach 365, stypendystów utrzymywanych przez Kół 3, ochronek i gniazd sierotnych 4, bibliotek miejskich 1, wypożyczalni 142, ksiązek w bibliotekach 84.386, urządzonych odczytów 317, kursów 15, urządzonych obchodów 91, przedstawień amatorskich 153 festynów i zabaw 67, wycieczek szkolnych i ludowych 18, wypożyczalni przeznoczy 2, w tem jedna obejmuje 76 serji 2240 przeznoczy.

Zarząd Okręgowy TSL. we Lwowie prowadzi we własnym zarządzie Bursę Grunwaldzką TSL., gdzie znajduje obecnie pomieszczenie 135 wychowanków, z tego 5 bezpłatnie, 47 za zniżką 25—75 proc., a także posiada księgozbiór, obejmujący 51.695 tomów.

W porównaniu z latami poprzednimi, cyfry te wykazują poważny rozwój pracy TSL., są jednak jeszcze dalekie od tego ożywienia i tych rezultatów, jakimi wyrażała się praca TSL. w latach przedwojennych. A głównym brakiem, który tamuje rozwój pracy oświatowej, to brak pracowników nie tylko na prowincji, ale i we Lwowie, który niewątpliwie powinien w tej pracy przodować. Musimy sobie uświadomić, że szerzenie oświaty, utrwalanie w szerokich masach tak w mieście, jak na wsi kultury polskiej, pomoc w budowie i zakładaniu szkół polskich, burs i domów ludowych jest pracą nad umacnianiem we wewnętrznej spójności i zewnętrznej odpowiedzialności Państwa Polskiego.

Obrady prowadzono bez przerwy od godziny 10 rano do godz. 6-tej

wieczorem. Po wysłuchaniu referatu prezesa Zarządu Głównego dra Ernesta Adama o „Danie oświatowej” przeprowadzono wyczerpującą dyskusję nad zadaniami pracy oświatowej w miastach i na wsi i nad jej metodami.

Z żalem stwierdzono nieobecność młodzieży akademickiej na Zjeździe w pracach TSL., tej młodzieży, która dała inicjatywę do stworzenia TSL. i przed wojną w pracy oświatowej wybitny brała udział.

Do nowego Zarządu Związku Okrę-

gowego TSL. we Lwowie weszli: Prezes: dr Marian Gubrynowicz, zastępca prezesa: dr Stefan Ulma sekretarz: Jan Waligórski, zastępca sekretarza: dr Stanisław Petrzyk, skarbnik: Janina Waligórska. Członkowie Wydziału: Ariela Aleksandrowiczówna, Michał Ambros, dr. Karol Argasiński, Jan Bielski, ks. dr. Teofil Długosz, inż. Adam Lukas, Helena Nuzikowska, Roman Orłoś, Zofia Piątkowa, insp. Kazimierz Radwański, dr. Zygmunt Skowroński, Maria Wierzyńska, Stanisław Woźniaczek.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 19 listopada.

TEATR WIELKI.

Sroda 19 listopada „Nieboska komedia” Krasniewskiego (premiera).
Czwartek 20 listopada „Nieboska komedia”.

TEATR MAŁY.

Sroda 19 bm. „Prawo pocałunku”.
Czwartek 20 bm. „Prawo pocałunku”.

TEATR NOWOSI.

Sroda 19 bm. „Hrabina Marica”.
Czwartek 20 bm. „Hrabina Marica”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wielka wystawa artystów — malarzy St. Kopystynskiego, J. Pieniązka, M. Reyznera, M. Ruzamskiego, K. Rutkowskiego (gmach Muzeum Przemysłowego). 6860

Dr. Bogumił Bieńkowski

zawiadamia
swoich PT. Pacjentów, że ordynacja lekarska i techniczno-dentystyczna w jego zakładzie przy ul. Słowackiego 18 i p. odbywa się bez przerwy cały rok od 9—1 i od 3—6, w niedzielę i święta od 10—12.

— Dzisiejsza tj. środowa premiera „Nieboskiej komedii” powinna spowodować największe zainteresowanie wśród szerokiej sfery kulturalnych naszego miasta i stać się faktem domowym w nowym okresie teatralnym, niewątpliwie sala Teatru Wielkiego wypełni się dziś doborową publicznością ze wszystkich sfer i wypowiadać się tak będzie przez szereg wieczorów, gdyż „Nieboska komedia” w ten sposób nie była jeszcze wystawiana na naszej scenie.

— „Panie kochanku” dla młodzieży szkolnej. W sobotę o godz. 3 popoł. odbędzie się dla młodzieży szkolnej przedstawienie pięknej opery Soltysa. Bilety wczesniej do nabycia w lokalu T. S. L. przy ul. Fredry 1. 3. i. p.

— Z Młodzieży Wszcheńskiej. W niedzielę 23 bm., o godz. 11 w poł. odbędzie się Roczne Walne Zebranie Kół. Na porządku obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania; 2) Sprawozdanie ustępującego zarządu i przewodniczących sekcji; 3) Sprawozdanie z pracy wewnętrznej; 4) Wybór nowego zarządu; 5) Wnioski i interpelacje. Sala Czytelni Akademickiej przy ul. Łożyskiego 7. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Z nieobecności wyciągnie prezydium odpowiednie konsekwencje.

— Odczyt Prof. Arcetowskiego pt. „Wyniki badań geotermicznych w szybach naftowych w Boryslawie” odbędzie się staniem „Kół Gór. Naft.” dnia 21 bm. o godz. 19 w gmachu głównym Politechniki Lwowskiej, w sali geologii, II. p. 7290

— Zebranie dyskusyjne na temat „Nowe zagadania Czytelni Akademickiej” odbędzie się w piątek, 21 bm., o godz. 7.30 wiecz. w sali Towarzystwa przy ul. Łożyskiego 1. 7 (Dom Akademicki).

— Dyrekcja Okręg. Tow. „Rozwoju” przypomina o zebraniu, które odbędzie się dziś, we środę, o godz. 7 w sali Z. L. N. przy ul. Pańskiej 11. Referuje B. Eustachiewicz.

— Polskie Tow. emerytów państwowych we Lwowie, przy ul. Pańskiej 11, w celu uniknięcia nieporozumień, zawiadamia wszystkich emerytów państwowych, że nie należy wcale do rzekomego związku centralnego emerytów kolejowych, urzędników przy ul. Zielonej 7. Centralny Związek emerytów państwowych jest, dopiero w związku.

— „Drugie Odcinek”. W kościele św. M. Magdaleny odbędzie się 21 bm., o godz. 9 r. nabożeństwo żałobne za poległych na II. Odcinku uczestników walk listopadowych 1918 roku. Po nabożeństwie zebranie towarzyskie uczestników walk II. Odcinka.

— Odczyt Dra Stan. Zuberka „O Koranie” odbędzie się w czwartek, 20 bm., w sali Zakładu Sacre-Coeur, pl. Jura 1, na który Związek koleżanek wychowanek zaprasza swoich członków i wprowadzone przez nich panie.

— Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. „Wszcheńwiat ja człowiek”. 21 bm.

(piątek): Prof. Dr. Rogala: „Z geologicznej przeszłości ziem”, cz. II. 26 bm. (środa): Dr. Smulikowski: „Z życia skał” cz. I. 28 bm. (piątek): Dr. Smulikowski: „Z życia skał”, cz. II. Sala Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska, godz. 7 wiecz.

— Komenda Małopolskiej Straży Obywatelskiej wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w uroczystościach 6-tej rocznicy obrony Lwowa. W tym celu zgromadzą się członkowie w dnach 22 i 23 bm. o godz. 9 rano w gmachu Sokoła — Macierzy. Dnia 22 bm. wymarsz ze sztandarem do kościoła archikatedralnego na pontyfikalną Mszę św. Dnia 23 bm. wymarsz ze sztandarem na cmentarz „Obróńców Lwowa” celem złożenia wieńca na grobie „Niezanego Żołnierza”.

— Kasyno i Koło Lit.-Art. zawiadamia, że z dnem 17 bm. rozpoczyna wydawanie kart uczestnictwa na sezon zimowy 1924/5, uprawniających do brania udziału we wszelkich zabawach. Po karty te zgłaszać się należy osobiście w Sekretariacie między g. 6 a 7 wiecz. Zarząd zastrzega sobie prawo doboru.

— Program wieczoru ku czci Sienkiewicza, zapowiadany przez Kasyno i Koło Lit.-Art. na najbliższy czwartek, 20 bm., o godz. 7 wiecz. jest następujący: 1) orkiestra wojskowa 40 pp. marsz żałobny Chopina; 2) Naiprzew. Ks. Arcyb. Teodorowicz słowo wstępne; 3) Tow. „Echo” śpiew; 4) Doc. Un-w. Dr. Eug. Kucharski przemówienie; 5) Orkiestra wojsk. Hymn narodowy. Wstęp dla członków i ich rodzin, jako też gości wprowadzonych za zaproszeniami, które wydaje od g. 4—7 Sekretariat Kasyna i Koła Lit.-Art.

— Lwowskie Tow. Lekarskie. XXXI-sze Posiedzenie naukowe odbędzie się 21 bm. o godz. 18 w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. Porządek dzienny: 1) Demonstracje chorzych; 2) Prof. Dr. Machek: „O dziedziczności budowy optycznej oczu” (wykład).

— Posiedzenie Tow. Filologicznego odbędzie się w sobotę, 22 bm., o godz. 6 w. w sali VII, na Wszechnicy (I. p.). Porządek dzienny: 1) Dr. Stan. Plich: Wpływ Tacyta na literaturę polską XVII w.; 2) Komunikaty naukowe.

— Komitet I. Dzielnicy m. Lwowa L. O. P. P. niedawno utworzony, rozpoczął w całej pełni swą pracę. Przystąpił do zorganizowania szeregu Kół. W zeszłym tygodniu m. in. zawiązało się z jego ramienia Koło L. O. P. P. przy Narodowej Organizacji Kobiet, ul. Ossolińskich 11, II. p. Komitet wzywa wszystkich obywateli do jak-najrychlejszego zapisania się na członków L. O. P. P. Zgłoszenia przyjmują się codziennie przed południem od godz. 10 do 12 a poza to w poniedziałki i piątki od godz. 19 do 21 w lokalu Komitetu, przy ul. Ossolińskich 10, II. p. Posiedzenia Komitetu odbywają się w poniedziałki od godz. 18.30 w lokalu Komitetu przy ul. Ossolińskich 10, II. p., na które to posiedzenia Komitet zaprasza delegatów wszystkich polskich stowarzyszeń oraz związków zawodowych, istniejących w obrębie Dzielnicy I. a także delegatów Kół członkowskich „Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa”.

— Z powodu wielkiego nawału pań. interesujących się w tym zakresie pracą, prowadzone będą jeszcze 14-dniowe lekcje wyrobu dywanów smyrniewskich oraz lekcje naprawy dywanów, które rozpoczynają się dnia 26 listopada 1924 r. Na lekcje te zostanie przyjętych następnych 20 pań. Lekcje od 4—6 i od 6—8 wieczór. Wpisy od 10—12 i od 4—7 wieczór w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów smyrniewskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza, Lwów, ul. Zybkiewicza 18, parter. 7260

— Teatr a poczta. W istniejącym od lat kilku, pocztowym Kole muzycznym, powstał dział dramatyczny. Zespół składający się wyłącznie z urzędników pocztowych, zaczyna na siebie zwracać uwagę niezwykłym poświęceniem, intensywnością pracy, oraz szerszym umiłowaniem sztuki. W dorobku wieczorów swych ma już Żeromskiego „Ponad śnieg”, Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli” i inne. I jeśli byśmy, tylko przez pryzmat wymienionych walorów, patrzyli na skromną gromad-

kę, do szarej taczki codziennego życia przykutych ludzi, tak gorąco tęskniących i ganiących się ku ideałom piękna i sztuki — radosne uczynimy odkrycie, iż w powojennych, tak bardzo przyziemnych i tak mocno zmaterjalizowanych czasach, żywie jednak duch i, mimo wszystek chaos, na chwile wytchnienia rwie się w błękit, by wrócić tem silniejszym do zwykłej żmudny dzisiejszego urzędniczego żywota. — W uległą niedzielę. Koło amatorskie pocztowców, odegrało w sali gimnazjum realnego przy ul. Kubali, komedię Szukiewicz „Popychadło”. Na ogół odegrało ją dobrze i starannie, choć dobór osób niezawsze odpowiadał roli. Na pierwszy plan wybił się prawie cały zespół, żywiołowo zagranego aktu pierwszego. Starannie i ze zrozumieniem odegrali swe role pp. Hübel (reżyser), Jadwiga Krupkówna, Zofia Nizinkiewiczówna, Makarewicz, Lewandowski i Sochecki, Nettikówna, Graziado i Huberówna. Reszta osób wypadła blade. Na razie to teatr — prymityw. Przy tych jednak chęciach, jakimi zespół jest owiany, można mieć nadzieję szybkiego podążania naprzód, różnemi ścieżkami, aż do wyjścia na jasną drogę czystej i prawdziwej sztuki. W końcu życzyłaby uwaga pod adresem zespołu, oraz prezesa Koła p. Cwikłowskiego. Chodzi o przestrzeganie punktualności w rozpoczynaniu przedstawień. Uniknięcie się teatsem utartego zdania o „pospiechu pocztowym”, oraz iście kinowego zniecierpliwienia w tylnej publiczności.

— Uposażenie urzędników. Prezydent Rady Ministrów wyjaśnił, że pracownikowi państwowemu, który został ponownie przyjęty do służby państwowej w tym samym stopniu służbowym, jaki posiadał w chwili opuszczenia poprzedniego stanowiska i któremu przywrócono prawa nabyte poprzednią służbą, należy wymierzyć ten sam szczebel uposażenia, jaki posiadał poprzednio. Nie dotyczy to tych funkcjonariuszów państwowych, którzy opuścili służbę państwową przed 1-szym października 1923 r. przed ogłoszeniem ustawy o uposażeniu pracowników państwowych. Ci bowiem pracownicy przy ponownym przyjęciu do służby otrzymywać mają wynagrodzenia według pierwszego szczebla danego stopnia. Przyjęcie natomiast pracownika państwowego na inny stopień uposażenia niż posiadał poprzednio nie daje mu praw nabytych dawną służbą w stosunku do wymiaru uposażenia, które obliczane będzie zawsze od początkowego szczebla danego stopnia.

— Weryfikacja pracowników państwowych. W odpowiedzi na wnioski urzędów o uzyskanie zezwolenia na przedłużenie czynności komisji weryfikacyjnych dla urzędników państwowych, którzy do dnia 1 października 1923 a. nie występowali z podaniami o zaliczenie wysługi lat z tytułu poprzedniej służby samorządowej względnie zawodowej. Prezydent Rady Ministrów wyjaśnił, że rozpatrywanie obecnie takich podań nie może być praktykowane. Dla umożliwienia jednak weryfikacji tych funkcjonariuszów państwowych, którzy do wskazanego terminu nie występowali z podaniami i weryfikacji nie uzyskali rozpatrywana jest nowelizacja artykułu 98 ustawy uposażeniowej. Rezultaty tych prac podane zostaną dodatkowo.

— Zniżka cen mięsa. W poniedziałek wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na którym obniżono nieco ceny mięsa i tłuszczów, a mianowicie: 1 kg. mięsa wołowego I. kategorii 1'40 zł. (dotąd 1'50), II. kat. 1'10 (dotąd 1'24). III. kat. 70 gr. (dotąd 88 gr.); mięso baranie — 1 zł. (dotąd 1'10 zł.), wieprzowe 1'70 (dotąd 1'80), cielęce 1'60 (dotąd 1'80 zł.). Tłuszcze obniżono o 10 gr. na kilogramie, obniżono też stosownie ceny wędlin. Ceny nowe mają po zatwierdzeniu przez województwo, wejść w życie od jutra.

— Z ruchu spółdzielczego. W dniu wczorajszym rozpoczął się we Lwowie w sali obrad Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, zjazd Związku

Rewizyjnego Spółdzielni kółek rolniczych, pracującego na terenie Małopolski wśród Składowi i Sklepów kółek rolniczych, przy licznych udziałach delegatów i zaproszonych gości. Przed zjazdem odbyła się uroczysta msza św. w kościele katedralnym, a następnie o godz. 10.15 zagała Zgromadzenie Prezes Związku rewizyjnego dr. Jan Dębicki, witając obecnych gości, przedstawicieli władz i bratnich instytucji spółdzielczych, oraz delegatów Stowarzyszeń związkowych. Oddano również hołd przez powstanie śp. dr. Stefczykowi, uznając ten kamień Jego zasługi dla Spółdzielczości polskiej. Telegramy z życzeniami nadesłali: Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, oraz Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Następnie przystąpiono do podziału na komisje, które obrały nad sprawami, mającymi być przedstawionymi na plenum.

— **Ruski Związek Kupców.** We Lwowie utworzyli Rusini specjalny Związek Ruskich Kupców, dla ożywienia ekonomicznego - narodowego działania ruskiego, a do wydziału weszli między innymi i tacy ludzie, którzy żyją wyłącznie z odbiorców Polaków i sami udają Polaków. Członkami wydziału są: Adam Czajkowski, Jan Dejneka, Włodzisław Drelich, Hanulak, Eug. Howikowicz, Jan Ilczyszyn, Józef Jarosiewicz, Stefan Jurków, Mik. Kocan, Dymitr Koniecz, Stan. Lawrów, Michał Łazorko, Eug. Martyniec. Okpisz, Al. Onysko, Michał Stecyk, Bazyli Świszcz, Daniel Stećków, Eug. Winnicki, Roman Zubik.

— **Afera pośrednika mieszkaniowego Klimesza.** Coraz więcej poszkodowanych zgłasza się w Oddziale walki z lichwą i świadczy przeciw aresztowaniu. Poza sprawą mieszkaniową Łukasza Fornalskiego zjawiały się dalsze: Mirona Oleksińska, żony urzędnika bankowego, Heleny Czajkowskiej i innych. P. Oleksińska straciła 80 fr. szwajc. i dawnej 10 milij., a w dniu przymknięcia Klimesza twierdziła mu jeszcze 180 dolarów. Obok Zbigniewa, syna pośrednika Klimesza przymknięto L. Weissbergową. Klimesz naturalnie „do niczego się nie poczuwa”.

— **Zaczadzenie gazem.** Wczorajszej nocy dwie służące Felgi Scher przy ul. Kazimierzowskiej 20 Maria Gospodyniuk i Anna Ełan uległy silnemu zaczadzeniu gazem. Udając się na spoczynek, zapomniały zamknąć kurek kuchni gazowej i z tego powodu omal nie padły ofiarą własnej nieostrożności Pogotowie Ratunkowe pospieszyło im z pierwszą pomocą. Gospodyniuk została w ciężkim stanie przewieziona do szpitala, Anna Ełan pozostaje w opiece domowej.

— **Zamach samobójczy.** Zofia Dołęga, służąca przy ul. Kadeckiej 1. 8, w zamiarze samobójczym usiłowała wczoraj otruć się sublimatem. Powód nieznany.

— **Karygodny wybryk.** Jakaś nieznana kobieta ze schodów w kamienicy nr. 3 przy ul. Tureckiej potrafiła służącą Katarzynę Kizlyk, która upadła łamiąc dwa żebra. Potracona brutalnie nie umiała podać powodu tego karygodnego wybryku ani rysopisu nieznanej kobiety.

— **Z kryminalnego trzęsawiska.** Policja aresztowała wczoraj Franciszka Dradracha, notowanego złodzieja, który usiłował dopuścić się gwałtu na Helenie Barszowskiej.

— **Z kroniki włamań.** Swojscy i obcy włamywacze rozzuchwali się do tego stopnia, że już w biały dzień wyprawiają się z witychem w kieszeni po cudzą własność. Wczoraj w południowej porze — korzystając z tego, że sklep firmy Sommer — Bałk przy ul. Łukasiewskiego 1. 2, był zamknięty — otworzyli żelazną żaluzję witychem, czy dobranym kluczem, a dostawszy się do sklepu skradli 150 m. aksamitu i z szuflady zabrali 20 dolarów. Spieszyli się — widać — bardzo z powodu niepewnej sytuacji. Naturalnie wszelki ślad po nich zaginął. — Przed południem dostał się również jakiś włamywacz po wyważeniu drzwi do mieszkania ks. Jana Figury, w lokalu bursy

Rodacy!

Dnia 22 listopada 1924 r. mija 6 lat, od chwili orężnego oswobodzenia Lwowa z pod zdradzieckich zakusów na Jego polskość! Plon to bezprzykładnej ofiary krwi i życia naszych ojców, braci, sióstr i dzieci!

Niech w dniu tym ożyje w sercach naszych radość owego mroźnego poranka listopadowego, w którym nagle uczuliśmy się wolni od przemocy i zjednoczeni z braćmi, żyjącymi już we własnym, wolnym i niepodległym Państwie. Oddajmy w dniu tym cześć bohaterom żyjącym — w powszechnym hołdzie uczcimy pamięć poległych, którym zawdzięczamy ziszczenie długoletniego snu o Wolnej Polsce i przy-

ależności Lwowa do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Niechaj nikogo nie zabraknie w tym wielkim hołdzie, — niech wezmą w nim udział bez wyjątku wszystkie stany, jak w owych pamiętnych dniach krwawych i bohaterkich walk o Lwów, kiedy to dziecię stawało obok ojca z bronią w ręku, inteligent w jednym szeregu z robotnikiem polskim!

Obywatele! Dajcie wyraz wdzięczności i trwałej pamięci tych podniosłych dni oraz bohaterkich Orłat naszych — złożcie im cześć przez bogatą dekorację domów chorągiewami o barwach narodowych i nalepkami Straży. Mogił Polskich Bohaterów.

J. Neumann w. r.

im św. Stanisława Kostki przy ul. Gródeckiej 1. 26, i skradł palto jesienne oraz kasetkę, zawierającą 1600 zł. oraz akt notarialny z zapisu fund. śp. Chruzdzińskiego na rzecz tej wychowawczej instytucji. Dochodzenia w toku. — Aresztowano Ferdynanda Bilńskiego „muzyka” za kradzież 1500 zł. w biletach 8 proc. pożyczki skarbowej na szkodę Jana Lenczowskiego.

— **Krwawe wesele pod Lwowem.** Do Ekspozytury policyjno - śledczej przystawiono wczoraj z Zaskowa taniejszego stolarza Franciszka Skibę, jako silnie podejrzanego o zastrzelenie Klimka Kusego podczas wesela, odbywającego się w domu Gabriela Zaski. Skiba przybył na wesele z karabinem w ręku, z którego na „wiwat” dwukrotnie wystrzelił w powietrze. Po pewnym czasie padł strzał i położył trupem 19-letniego parobka Kusego. Bezpośrednio potem Skiba karabin swój ukrył za płotem i wikał się w swych zeznaniach.

— **Wielki pożar na Zamarstynowie.** Późnym wieczorem wybuchł wczoraj groźny pożar przy ul. Tkackiej 1. 27 na Zamarstynowie w zabudowaniach fabryki „Len”. Pożar zniszczył piętro w drewnianą szopę mieszczącą zapasy mu i konopi. Szkoda znaczna jeszcze nie ustalona. Tren straży pożarnej szybko pożar ugasił.

— **Wystrzał z rewolweru pozbawił życia Michała Kozłóft zamieszkały przy ul. Piekarskiej 1. 42. Przyczyna samobójstwa nieznana.**

— **Ludzkę kości, wykryte przy kopaniu kanału.** W ciągu ostatniego tygodnia zaszedł w dniu wczorajszym już trzeci z rzędu wypadek wykopania ludzkich kości z miejsca, na którym najmniej ich spodziewać się było można. Oto inż. Ant. Barszczewski doniósł policji, iż podczas kopania kanału w ul. Smerekowej robotnik Stefan Hawryłow natrafił w głębokości 1 m. 20 cm. na czaszkę i cztery piśczele. Zawiadomiono o tem komisarjat dzielnicowy III. i lekarza miejskiego, dra Litwinowicza.

— **Dwa pożary.** W wytwórni filmów „Polant” przy ul. św. Piotra 1. 25 wybuchł wczoraj pożar wskutek wadliwego poprowadzenia rury od pieca do komina. Od rozgrzanej rury zajęła się belka, a od niej płonąć począł sufit, który w części zgorzał. Właściciel wytwórni, inż. Roman Rogoziński poniósł szkodę w wysokości 400 zł. — Na miejscu zjawili się Straż pożarna, która szybko ogień ugasowała. — Drugi pożar wybuchł o godz. 7-mej wieczorem w realności Piotra Bajsera na Kulparkowie. Dom ten murowany, w ostatnim czasie stoi pustką i jest oddalony od wsi o jeden kilometr. Według dochodzeń policyjnych ogień, który zniszczył dach, powstał podłożony przez jakichś osobników z sąsiedniej wsi. Szkoda wynosi około 700 zł.

□ **CZORTKÓW.** Koncert. Monotonie życia naszego przerwał mile koncert orkiestry 9 pułku ułanów w dniu 9 listopada w sali Sokoła.

Duży zespół i bardzo dobrze zgrany odegrał kilkanaście utworów z pośród których na specjalną wzmiankę zasłu-

gują potpouri z „Orfeusza w piekle”, Offenbacha i „Traviaty” Verdiego, oddane bez zarzutu, to też orkiestra odebrała zasłużone oklaski od licznie zebranej publiczności.

Przypuszczalnie powodzenie tego pierwszego koncertu zachęci orkiestrę 9 pułku ułanów do dalszych występów.

Proste rozwiązanie kwestii mieszkaniowej.

Zupełny zastój w przemyśle budowlanym a co za tem iże miseria mieszkaniowa, skłoniły szereg poważnych przemysłowców budowlanych, architektów i inżynierów do pójścia na drogę kooperatywnej samopomocy, która, spodziewać się należy, przyniesie świetne rezultaty i w prosty i łatwy sposób może przy pomocy rzadu i miasta rozwiązać tak dotkliwą dziś kwestię mieszkaniową.

Przemysłowcy ci od stolarzy budowlanych, instalatorów, blacharzy, do właścicieli tartaków i cegielni — stworzyli Spółkę budowy tanich domów a zdrowa swa myśl odrazu wprowadziła w czyn, bo już rozpoczęli budowę 43 domów mieszkaniowych, każdy dla jednej rodziny — Nabywszy piękny grunt obszaru 1½ morga u zbiegu ulic Gipsowej, Grochowskiej i Sadowieckiej, przedsiębiorcy ci pod kierunkiem poważnego i solidnego architekty-budowniczego p. Antoniego Nestarowskiego rozpoczęli budowę. Celem zaoszczędzenia na budowie i gruncie, domki będą 1-piętrowe. Na wysokim parterze będzie przedpokój, kuchnia i duży pokój, na I. p. zaś dalsze dwa pokoje. Mieszkania urządzone z wszelkim komfortem, instalacją elektryczną, wodociągami i gazem będą do dyspozycji już z końcem czerwca p. r. Przed każdym domkiem, który będzie stanowił jedną całość, będzie ogródek, wszystkie zaś domki otoczone będą ogródkami, będzie to więc niejako osada ogrodowa. Aczkolwiek budowa ta będzie bardzo solidna według obecnej kalkulacji cena takiego domku (3 pokoje z kuchnią) nie przekroczy sumy 10 tysięcy zł. Ponieważ, jak należy się spodziewać, rząd dopomoże tej akcji i udzieli nabywcom domków długoterminowej pożyczki, będzie można zostać właścicielem domku mając 5 tysięcy zł., tj. mniej, niż obecnie plac się odstępuje za takie mieszkanie. Okoliczność, że do Spółki tej należą najpoważniejsi przemysłowcy, obywatele naszego miasta, Polacy, daje rękojmie, że zdrowa ta inicjatywa nie będzie poroniona i przyczyni się do rozwoju miasta. Sprawa ta znalazła się niebawem na porządku dziennym Rady m. i radni, którzy już wnieśli tyle wniosków nagłych i interpelacji w sprawie rozbudowy miasta, po zbadaniu tej akcji poleca zapewne magistratowi, by temu przedsiębiorstwu szedł na rękę, gdyż wszelka ulga wpłynie na potaniecie tych domków. Tak więc dzięki inicjatywnej kilkunastu rzutkich przemysłowców kwestia mieszkaniowa we Lwowie może być w ciągu kilku lat rozwiązana.

Nekrologia.

Dr. Gyanizy Dobra Chalbazy

Lekarz

zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 17 listopada po długich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 50.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 19 listopada o godz. 2. popoł. z domu żałoby w Stryju przy ul. Trybunałskiej 1. 12 na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele paraf. obrządku rzymsko-kat. w Stryju, dnia 20. listopada o godz. 8 rano 7268

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej. Dyr. Izby dr. Trawiński zdał sprawę z czynności biura Izby od 30 czerwca począwszy, z którego to sprawozdania wyjmujemy niektóre szczegóły.

Do Ministerstwa skarbu odniesiono się z przedstawieniem, ponieważ w myśl polecenia tegoż Ministerstwa Giełda pieniężna we Lwowie od szeregu miesięcy nie ogłasza ustalonych na zembraniach giełdowych kursów walut i dewiz zagranicznych. Odniesiono się do naczelnej dyrekcji Banku Polskiego w Warszawie w sprawie składu komitetu dyskontowego przy Lwowskim Oddziale Banku Polskiego. Zwrócono się do Banku Polskiego w Warszawie z przedstawięciem w sprawie niemożności użyć dla akcji Banku Polskiego jako kaucji. Z okazji bytności we Lwowie p. ministra spraw wojskowych Władysława Sikorskiego, Prezydium Izby zgłosiło się na audjencję u p. ministra i przedstawiło mu życzenia przemysłu i rękodziełła odnoszące się do kwestii dostaw wojskowych. W sprawie dostaw druków żelaznych. Również odniesiono się do Ministerstwa spraw wojskowych w przedmiocie dostaw rękodzielniczych dla armii. Na interwencję w sprawie zamierzonego zwinięcia względnie przeniesienia do Warszawy Lwowskiej Agencji państwowych zakładów naftowych Izba otrzymała odpowiedź z Ministerstwa przemysłu i handlu wyjaśniającą, że pogłoski tego rodzaju są bezpodstawne, oraz że w Agencji będą tylko przeprowadzone pewne zarządzenia oszczędnościowe.

Z sprawozdania dyr. Tennera z zakresu spraw handlowych, ceinnych i komunikacyjnych m. in. dowiadujemy się:

W załatwieniu interwencji Izby, unormowało Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 27 października br. należność do paszporty do wielokrotnego przekraczania granicy w wysokości 250 złotych.

Wskutek zażalenia sfer interesowanych, odniosło się Prezydium Izby do Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie trudności czynionych przez niemiecki rząd przy eksporcie towarów tekstylnych do Niemiec. Z polecenia Ministerstwa przemysłu i handlu zajął się tą sprawą konsulat generalny w Berlinie.

Dnia 31 sierpnia br. odbyły się narady firm jajczarskich nad obecnym stanem handlu jajczarskiego i jego wymogami. Wobec notorycznego zastoju eksportu jaj z Polski, Prezydium Izby poparło w Ministerstwie przemysłu i handlu postulaty firm jajczarskich, dążące do ożywienia ruchu eksportowego.

Pismem z dnia 1 września br. wezwało Ministerstwo przemysłu i handlu Izbę do współpracy w kwestii skierowania na statki polskie ładunków prywatnych przy eksporcie i imporcie zamorskim, albowiem tylko za pomocą wydawnego poparcia polskich statków handlowych, będzie umożliwiony rozwój polskiej floty handlowej. Prezydium Izby odniosło się w tej sprawie do organizacji tych przemysłów, które trudnią się masowo eksportem swych fabrykatów drogami morskimi.

Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło w swoim czasie uwagę, że wszelkie zapytania skierowane przez sfery przemysłowo-handlowe do polskich placówek zagranicą, podlegają opłacie stempłowej. Prezydium Izby zwróciło wobec tego uwagę Ministerstwa przemysłu i handlu na szkodliwy wpływ tego zarządzenia w odniesieniu do rozwoju handlu zagranicznego i otrzymało na to odpowiedź, że według obecnie obowiązujących przepisów stempłowych, nie można udzielać żadnych ulg. Natomiast projekt nowej jednolitej ustawy stempłowej, przedłożony już ciałom ustawodawczym do u-

OGŁOSZENIA

„ANDRÉ” PLAC MARIACKI 9. ZREDUKOWAŁ CENY!

Bielizna męska, Krawaty, Kapelusze, Rękawiczki itp.

7271

Tylko z pierwszorzędných fabryk światowych!

KUPNO I SPRZEDAŻ.

KSIĄŻKI różnej treści tanio sprzeda. Spis wysyła: J. BAAL w Myślenicach. 7178

MLEKA do przeróbki większych ilościach poszukuje oferty z warunkami pod Mleko do Adm. 7172

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH Rozalii Bourdon. Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia.

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju poleca Drojowska, Halicka 29 I. p. Przyjmuje przerabianie. 6367

WAGI stołowe, dziesiętne, wozowe, osobowe, bydlęce, odważniki, Pasy, Cement, Piec żelazny, Kuchenki, Pompy, Blacha pocynkowana, Papa, Motory, Obrabarki, Urządzenia młynskie, Transmisje, Narzędzia — poleca „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Oddziały: Tarnopol, Podwoleczyska. 6521

BIURKA amerykańskie, oraz inne meble biurowe do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pisma pod „meble”. 7265

POWIEŚCI używane i inne książki pojedynczo oraz całe biblioteki kupuje i płaci najwyższe ceny. Antykwarnia H. Rubina Lwów, Batorego 4. Kupuje się też pojedyncze tomiki pism Sienkiewicza. 7249

DALSZE zamówienia na dworskie mleko pierwszej jakości po cenach umiarkowanych. Zamówienia przyjmują sklepy Głęboka 1, Sadownicka 15, Ormiańska 1 od godz. 2—4. 7262

SKRZYŃ próżnych większą ilość tanio sprzeda Dom handlowy, Lindego 8. 7284

POSADY POSZUKIWANE.

PRAKTYKANT LASOWY energiczny z 3-letnią praktyką, wystawiony podof. W. P. poszukuje dalszej praktyki. Zgłoszenia: Adm. Słowa Pol. pod Legionista. 7122

KONCYPIENT mający egzamin adwokacki, efektywną praktykę pierwszych kancelarii poszukuje posady lub spółki w większej kancelarii. Zgłoszenia Administracja „Katolik”. 7173

BUCHALTER zmieni posadę od 1 stycznia 1925 we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia „Reklama Polska”. Lwów, Romanowicza 10 dla J. P. 7234

ZREDUKOWANA nauczycielka szkolna ukończona konserwatorystką (fortepian) władająca biegle językiem franc. niem. poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. pod „Nauka”. 7274

MAGISTER, dobrze polecony, poszukuje posady. Zgłoszenia: Bieniasz, Jaworzno, Apteka Ringera. 7283

WOLNE POSADY.

PRAKTYKANT do Hurtowni obuwia potrzebny. „Hera”, Lwów, Rynek 34. 7286

MIESZKANIA.

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów mieszkania, różnych pokoi, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, pośredniczy w kupnach i sprzedaży, nieruchomości, dóbr, lasów. 4912

Biuro Niemczyński, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 umieszcza nauczycieli, nauczycieli, Francuski, Niemiecki, bony, pielęgniarzy, fröbleri, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników, kucharzy, służbę domową, folwarczną, wszelką inną. 7184

POKÓJ frontowy, słoneczny z utrzymaniem na dwie osoby Tuńska 3 m. 12. 7246

POKÓJ z utrzymaniem lub bez wynajmę starszemu inteligentnemu panu Jabłonowskiemu I. 6, parter na prawo. 7239

MŁODY kawaler, katolik poszukuje od 1 grudnia pokoju z osobnym wejściem, najchętniej w dzielnicy I. Zgłoszenia Administracja dla F. T. 7277

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego zaraz, warunki obojętne. — Zgłoszenia w Adm. „Słowo Pol.” pod W. R. 7282

NAUKA I WYCHOWANIE.

DO MATURY i wszelkich egzaminów przygotowuję z francuskiego i niemieckiego, tudzież udzielam konwersacji. Długosza 37, II. p. 7225

QUI DONNERAIT contre leçons de français chambre meublée a institutrice française. C. N. 50 Słowo Polskie. 2272

COURS et leçons de français par Française diplômée Marie-Louise Hintzy. Piekarska 48. 7273

MAŁŻENSTWA.

ARTYSTA lat 28, przystojny, inteligentny, elegancki brunet na stanowisku z braku znajomości tą drogą pragnie poznać panią do lat 30-tu, przystojną, inteligentną, wytworną, muzykanta, Małżeństwo nie wykluczone. Łaskawe zgłoszenia pod „Może właśnie!” wraz z fotografią, za której zwrot łączę się słowem honoru, do Administracji Słowa. 7238

AKADEMIK (filozof) przystojny, średniego wzrostu, brunet I. 27, pozna w celu matrymonialnym pannę materialnie niezależną, któraby mogła dopomóc mu do ukończenia studjów Łaskawe zgłoszenia pod: „lucalista—marzyciel” w Adm. Słowa. 7268

„ŚWIAT KOBIECY — REKORD”

przynosi w numerze 13-tym z 20. listopada piękne ilustrowane artykuły, barwne modele paryskie, wielki przegląd mody paryskiej, wiadomości teatr., powieść, nowelę, kurs szycia i kroju, 4 str. robót ręcznych i t. d., oraz wzory i tablicę kroju w do sporządzenia

pięciu lalek i zabawki

(Krakus i Krakowianka, Hucul i Huculka, laleczka, wieloryb)

„ŚWIAT KOBIECY” wszędzie do nabycia. Cena Zł. 1.50

Administracja, Lwów, Chorążczyzny 27. 7224

Spolszczenie przemysłu Górnego Śląska

winno kroczyć drogami zdobycia przez polski przemysł i handel wszystkich dostaw do fabryk, hut i kopalń śląskich

Przemysł górnośląski nie zna

polskich źródeł zakupu dla zaspokojenia swych potrzeb.

Ogłaszajcie się w czasopiśmie fachowym

„Przemysł i Handel Górnośląski”

Dwutygodnik ten, jako organ czołowych związków przemysłowych i handlowych na Śląsku, ukazuje się w dwóch oddzielnych wydaniach, w polskim i niemieckim, i w wielkim nakładzie dociera do wszystkich zainteresowanych kół :: :: gospodarczych tak w Polsce, jak i zagranicą. :: ::

Ogłoszenia zamieszczone w

„PRZEMYSŁE I HANDLU GÓRNOŚLĄSKIM”

odnoszą pożądany rezultat. — Żądajcie ofert i zeszytów okazowych, które wysyła bezpłatnie

Administracja w Katowicach
ulica Sobieskiego 17.

Telefon nr. 962.

Telefon nr. 962.

FABRYKA PAPY DACHOWEJ i PŁYT IZOLACYJNYCH

pod firmą

Inż. Władysław Kucharski

wyrabia i ma na składzie papę dachową
w różnych grubościach i płyty izolacyjne.FABRYCZNE BIURO SPRZEDAŻY
KRAKÓW.

PODGÓRZE - ZABŁOCIE L. 26.

I. p. między godz. 3—5 popoł. Telefon 2196.

RÓŻNE DONIESIENIA.

USUWANIE zmarszczek, wągrów, higieniczna pielęgnacja cery, wrosów, brzości i rąk Pierwszorzędną masaż „Kosmeo”, Mikołaja 7, obok cukierni. 6680

SZYJĘ wyprawy ślubne i udzielam kroju szycia bielizny na wyjazd, ul. Hofmana Opata 1, 26, parter mieszkanie u p. Kąskiej Towkiewicz. 7275

SAKNIE, szlafroki, bluzki wykonuje elegancko i tanio Ziemiałkowskiego 12, dozorca wskazuje. 7270

OSOBY, które nadesłały listy pod „Wera”, do Biura dzienników, raczą zgłosić się wskutek nieporozumienia pod tą szyją do Adm. Słowa Pols. 7268

PRACOWNIA Symakiewicz, Pańska 21, przyjmuje wszelką robotę: rąszenie, kostjomy, suknie wykonanie staranne. Ceny niskie. 7288

Kasełki do malowania

wypalania i rzeźbienia

u Jana Sudhoffa
Lwów, ul. Akademicka I. 8.

NA GWIAZDKĘ

piękne kołdry puchowe, koce wełniane, poduszki, materace, chodniki, dywany, firanki, oraz bieliznę pościelową poleca W. IŻYCKI, Lwów, Kopernika 3 7285

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJDRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 1* — Zł.

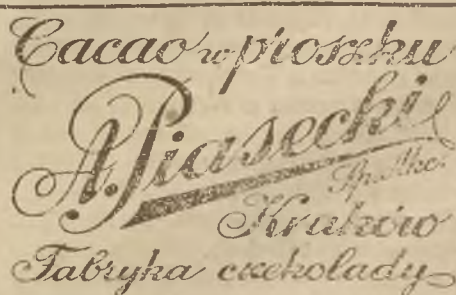
DRUKARNIA
NARODOWA

♦ T. A. ♦

BYDGOSZCZ
JAGIELLOŃSKA 10

6178

TELEFON 352



PAŃSTWOWE ZAKŁADY GRAFICZNE

ogłaszają konkurs na sprzedaż:

- 1) Miedzi w postaci zużytych i przepalonych kotłów kg 2633,8
- 2) Miedzi w postaci rur różnego rodzaju " 298,2
- 3) Mosiadzu w postaci jak wyżej " 430,0
- 4) Rur z przedzwionionych blach żelaznych " 25,14
- 5) Naczyni gorzelniczych z cynku " 29,0

Oferty opiewające należy kierować do Dyrekcji Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie Al. Jerozolimskie 41, oraz złożyć wadium w wysokości 300 zł. do Kasy P. Z. G. do dnia 3-go grudnia r. b. włącznie.

Państwowe Zakłady Graficzne zastrzegają sobie prawo przeprowadzenia, w razie potrzeby przetargu usunętego na wymienioną miedź.

Data przetargu ustnego obowiązuje w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 11-ej rano, miejsce przetargu Wydział Gospodarczy P. Z. Graficznych.

Bliższych informacji udziela W-ol Gospodarczy P. Z. Graficznych tel. 136—25 i 146—15. 7194

Drzewo opałowe

bukowe suche loco wagon ma do
sprzedania Zarząd dóbr

7289

Wyżłów poczta Ławocze.

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

sprzeda

LOCO TARNOPOL

dziewięć zbiorników uszczelnionych,

używanych dotychczas wyłącznie na spirytus, zdalnych do użytku, o średnicy 3 m; długości po 7 m; pojemności po 495 Hl. i jeden kocioł na łom.

(Przedruku nie płacimy).

7193

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 9 grudnia 1924 o godz. 11-tej rano odbędzie się w kancelarii Nadleśnictwa w Drohobyczu licytacja ofertowa na sprzedaż drzewa użytkowego w ilości 343,30 m³ i około 1200 m³ na pniu.

Bliższe warunki przejrzeć można w kancelarii Nadl. w Drohobyczu w godzinach urzędowych.

Dyrekcja Okręgowa lasów Państwowych
we Lwowie.

7266